

Cena 15 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. Łódź, Więckowskiego 4-8.
Administracja: Łódź, Kilińskiego 49

MOSTY

Wydaje Haszomer Haca'ir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 7 sierpnia 1948 r.

Nr 93 (215)

O rozwiązanie obozów na Cyprze

Anglicy „ofiarują” pomoc uchodźcom arabskim na koszt Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. Przedstawiciel państwa Izrael zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa ze skargą na rząd brytyjski za to, że w obozach na Cyprze Anglicy zamknęli 13 tys. emigrantów żydowskich. Akcja brytyjska jest niezgodna z prawem międzynarodowym i z warunkami zawieszenia broni, wobec czego rząd Izraela domaga się od Rady Bezpieczeństwa, aby wydała zarządzenie rozwiązania obozów na Cyprze.

LONDYN. Rzecznik Foreign Office oświadczył, że Wielka Brytania bada obecnie skargę złożoną w ONZ przez ministra spraw zagranicznych Izraela, Szertoka, utrzymującą, że Wielka Brytania pogwałciła rozejm palestyński, przekazując swe magazyny wojskowe armii egipskiej. Rzecznik przyznał, że Egipcjowi przekazano istotnie zapasy nagromadzone w Rafah, była to jednak rzekomo „transakcja czysto handlowa” w myśl traktatu anglo-egipskiego z roku 1936. Nie przewidywano przekazania żadnego materiału wojennego, można by jednak uznać za sprzęt wojskowy reflektory, o których wspominał Szertok. Obecne dochodzenia mają na celu wyjaśnienie kwestii, o jaki dokładnie sprzęt chodziło w danym wypadku.

NOWY JORK. Rada Bezpieczeństwa odrzuciła propozycje brytyjskie w spra-

wie wyasygnowania w ramach funduszu ONZ 100 tysięcy funtów szterlingów na pomoc dla uchodźców arabskich w Palestynie.

LONDYN. W londyńskich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołała wiadomość z Nowego Jorku, że delegat brytyjski w Radzie Bezpieczeństwa — Cadogan „zaofiarował” znaczną sumę 100 tysięcy funtów szterlingów na pomoc dla arabskich uchodźców w Palestynie. „Ofiarność” ta stanowi jeszcze jeden dowód proarabskiej polityki Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie.

Tego rodzaju polityka spotyka się coraz częściej z krytyką w prasie bry-

tyjskiej. Zagadnieniem tym zajmuje się z kolei liberalny „Manchester Guardian”, który domaga się od rządu brytyjskiego uznania państwa Izrael.

Dziennik przypomina oświadczenie Bevina w Izbie Gmin, jakoby rząd brytyjski nie mógł uznać Izraela, ponieważ państwo to nie posiada ustalonych granic i nie jest ustabilizowane. Na marginesie tego oświadczenia dziennik przypomina, że Izrael posiada już granice, które wytyczyły i utrzymują wojska żydowskie. Granice te są bardziej realne od tych, które zakreśliło Generalne Zgromadzenie ONZ, a będą utrzymane nawet w wypadku wznowienia walk.

Liga Arabska zapowiada notę do ONZ

LONDYN. Jak donosi korespondent Reutera, sekretarz Ligi Arabskiej Azam Pasza w czasie spotkania z Bernadotte zapowiedział, że Liga wystosuje do ONZ notę, w której po raz pierwszy przedstawi oficjalnie stanowisko arabskie wobec obecnej sytuacji i warunków pokoju w Palestynie.

OŚWIADCZENIE ABDULLI
LONDYN. Jak podaje z Ammanu Agencja Reutera, król Transjordanii Abdulla oświadczył na konferencji prasowej, że wyraża zgodę na przedyskutowanie wszelkich propozycji w sprawie Palestyny, a przedłożonych przez rozjemcę ONZ Bernadotte'a. Abdulla

dodał, że wierzy w pomyślne zakończenie misji rozjemcy.

Podkreślając zdecydowanie Arabów kontynuowania walki, Abdulla zaznaczył, jednak, że kraje arabskie „nie wykluczają możliwości kompromisu, który by zapewnił sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu i zapobiegł zbędnemu rozlewowi krwi”.

HR. BERNADOTTE UDAŁ SIĘ DO TEL AWIWU

LONDYN. Jak donosi z Aleksandrii agencja Reutera, udał się stamtąd do Tel Awiwu mediator w sprawie demilitaryzacji Jerozolimy.

OFICJALNE OTWARCIE I-GO KONSULATU IZRAELA W NOWYM JORKU.

NOWY JORK (ITA). — W dniu oficjalnego otwarcia konsulatu Izraela, które odbyło się 28-go lipca, konsul generalny Izraela Artur Lourie podał do wiadomości o nominacji kilku urzędników konsularnych. Mosze Yural mianowany został wicekonsulem do spraw paszportowych. Upzednio był on pomocnikiem Mosze Szertoka w Departamencie Politycznym Agencji Żydowskiej. Mosze Krone mianowany został asystentem kontrolni paszportowej. Gideon Strauss z Banku Anglo-Palestyńskiego został wicekonsulem do spraw gospodarczych.

Szwajcaria udziela pomocy dla uchodźców

GENEWA (ITA). Sekretarz IRO W. H. Tuck poświadczył otrzymanie 20,000,000 franków szwajcarskich. Funduszu tego udzielił rząd szwajcarski na żądanie USA, W. Brytanii i Francji oraz IRO, w celu dopomożenia w osiedleniu się ofiarom hitlerowców.

W związku z decyzją Paryskiej Konferencji Reparatycznej i układu pięciu mocarstw z czerwcem 1946 r. 90 proc. otrzymanej sumy będzie użyte na niesienie pomocy uchodźcom żydowskim.

Sumę 7,200,000 franków szwajcarskich wypłacono Jointowi, jako jednej z organizacji upoważnionej przez sojusznicze traktaty reparycyjne do otrzymania funduszy w celu niesienia pomocy żydowskim ofiarom prześladowań, a 25,000 franków, dwóm organizacjom żydowskim. Według programu reparycyjnego IRO ma otrzymać 25,000,000 dolarów z niemieckiej własności za granicą. IRO musi otrzymać jeszcze 7,500,000 dolarów by wypełnić program.

Nowy dowódca VI-ej Brygady Armii Izraela

TEL AWIW.: Jak donoszą, 35-letni pułkownik Mosze Dajan mianowany został dowódcą VI-tej Brygady Armii Izraela w Jerozolimie, w miejsce pułkownika Dawida Szaltiel, który przeniesiony został gdzieindziej.

Dajan, rodzony palestyńczyk, jest jednym z założycieli Palmachu. W 1939 r. Brytyjczycy skazali go na 10 lat więzienia za posiadanie broni. Zwolniony w 1940, przyłączył się do oddziału wywiadowczego, na północnej granicy Palestyny i współdziałał z Brytyjczykami w akcji przeciwko petajnowskim Francuzom w Syrii. W czasie walk stracił on jedno oko. Po powrocie z USA, gdzie eskortował ciało pułkownika Markusa, został mianowany dowódcą słynnej jednostki komandosów, t. zw. „Lisów Samsona”, która przyczyniła się wybitnie do przełamania pierścienia wokół Ramleh - Lydda.

Nowa broń

(TEL-AWIW obsł. wł.) — W Jerozolimie została wyprodukowana nowa broń, p. n. „Frycel”. Broń ta posiada duży zasięg i kaliber, a pocisk jej kształtem swym i wagą przypomina bombę lotniczą. Nowy ten moździerz jest drugim wyprodukowanym w Izraelu. Pierwszy to „Dawidek”, który cieszy się obecnie światową sławą, ciężki moździerz używany do bombardowania Starego Miasta Jerozolimy.



Pierwsze kroki na ziemi ojczyściej.

Szertok proponuje bezpośrednie rozmowy z Arabami

LONDYN. — Agencja Reutera, donosi z Tel-Awihu, że rząd Izraela zaprosił rządy państw arabskich na rokowania pokojowe w Palestynie. Minister Szertok prosił hr. Bernadotte w imieniu rządu Izraela o przekazanie rządom arabskim tego zaproszenia.

Przed przyjazdem posła Izraela w Polsce
tow. I. Barzylaja



Tow. Israel Barzylaj, poseł Izraela w Warszawie, urodził się w 1913 roku we Włocławku, gdzie pobierał naukę i ukończył gimnazjum hebrajskie. Od najmłodszych lat był członkiem Haszomer Haca'ir. W 1933 roku wyjechał do Palestyny i był jednym z pierwszych członków kibucu „Negba”. Pracował jako robotnik rolny w Karkur, a później w Riszon LeTijon. Wykazał wielką aktywność jako członek Rad Robotniczych i Ośrodka Rolniczego. Będąc członkiem Komitetu Wykonawczego Kibucu Arci koncentrował działalność polityczną i był kilkakrotnie delegowany za granicę z ramienia jiszuwu i Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tow. I. Barzylaj jest jednym z założycieli Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Radzieckiej oraz wiceprzewodniczącym Tow. Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej.

Tow. I. Barzylaj jest członkiem KC Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz wybitnym działaczem lewicy syjonistycznej.

Anglicy przyznają że Arabowie ponieśli porażkę

LONDYN (MNS). Dobrze poinformowane koła brytyjskie przyznają obecnie, że akceptując drugi rozjem w Palestynie, przywódcy arabscy przyznali się do ostatecznej klęski w walce, którą prowadzili od 30 lat. Rządy arabskie pogodziły się już z istnieniem państwa żydowskiego jako faktem dokonanym. Świadomość tego faktu musi jeszcze wniknąć w masy arabskie i właśnie reakcja tych mas w najbliższych paru miesiącach da nam klucz do przyszłości Bliskiego Wschodu.

Przywódcy arabscy nie uważali za wskazane informować opinię publiczną swych krajów o rozwoju wypadków. W sposób celowy fałszowano prawdę i przekraczano fakty. Od szeregu miesięcy dawano się do szczególnie zauważać w prasie arabskiej, która zajęła wyjątkowo nieodpowiedzialną postawę, głosząc o zwycięstwach arabskich tam, gdzie ich nie było. Prasa ta nie była krepowana przez żadną władzę w tym swoistym sposobie „informowania”. Wynikiem tego jest, że po pierwsze przywódcy arabscy obawiają się zmuszać masy do przestrzegania rozejmu, po drugie zaś, prasa oświadcza w Syrii, gwałtownie oskarżając przywódców o poświęcenie sprawy arabskiej dla ich własnych interesów.

Innym przykładem fałszowania prawdy jest sprawa egipskich znaczków pocztowych. Chociaż normalnie, trwa dziewięć miesięcy, zanim wydaje się i puszcza w obieg nową serię znaczków, Egipcjanie wydali 15-go maja serię z rysunkiem przedstawiającym wojska egipskie wkraczające do Gazy i maszerujące na Jerozolimę. W rzeczywistości Gaza została zdobyta później, a marsz na Jerozolimę nigdy nie został zrealizowany.

Arabowie przyjęli zawieszenie broni, ponieważ wyczerpała im się amunicja. Był to dla nich ratunek polityczny, poza tym ratunek życia i terytorium. Tym czasem generalny sekretarz Ligi Arabskiej Azzam Pasza wydał oświadczenie, przypuszczalnie dla użytku wewnętrznego, o tym, że decyzja Rady Bezpieczeństwa o zawieszeniu broni uniemożliwiła Arabom osiągnięcie ich celów przy pomocy własnych środków.

Taki sposób postępowania dowodzi, jak mało przywódcy arabscy zrobili dla przygotowania opinii publicznej do wstrząsu, jaki wywołuje porażka. Najbardziej dotkliwie zaczynają to odczuwać w Iraku i Syrii. Pewnym wskaźnikiem narastającej reakcji miejscowych polityków Iraku jest fakt, że kraj ten głosował przeciwko przyjęciu rozejmu, pomimo, że zwykle reżym iracki popiera krewnego regenta Haszemita, króla Abdullę. Rząd bagdadzki jest obecnie tak samo narażony na upadek pod presją ulicznych polityków, jak to było w lutym po nieudolnym pakcie anglo-irackim w Portsmouth.

Anglicy obawiają się, że w wyniku tej porażki w Palestynie, Arabowie mogą wpaść w skrajnie antybrytyjskie nastroje, co może się rozprzestrzenić po całym Środkowym Wschodzie. Ruch ten może się wyrazić w dwóch formach: po pierwsze masy wystąpią przeciwko władcom arabskim za złe kierownictwo sprawami palestyńskimi; po drugie — przeciw Anglikom za to, że nie dość zrobili by pomóc Arabom. Z drugiej strony należy powiedzieć, że wielu Arabów przyznaje, iż odtąd nie są w stanie zwyciężyć Żydów, przyjęcie rozejmu było korzystne dla Arabów. Propozycje Bernadotte'a są dla nich korzystniejsze, niż pierwotny plan podziału z listopada 1947 roku.

Rząd brytyjski doznał wielkiej ulgi, gdy jego nowy ambasador w Waszyngtonie doniósł, że osiągnął porozumienie co do zasadniczej linii polityki anglo-amerykańskiej wobec Palestyny. Głównymi cechami tego porozumienia, jak się dotąd wydaje, są punkty mówiące o tym, że Stany Zjednoczone będą wywierały uspokajający wpływ na Żydów palestyńskich, podczas gdy Anglicy będą trzymać w ryzach Arabów.

Tak Anglia jak i Stany Zjednoczone są zainteresowane w tym, aby rozejm w Palestynie stał się skutecznym, gdyż od tego, jak twierdzą, zależy możliwość zrealizowania drugiego punktu umowy anglo-amerykańskiej. Punkt ten traktuje o rewizji granic podziału, które zostały uchwalone przez Narody Zjednoczone w listopadzie ub. roku.

Ostatnie doniesienia wskazują, że zarówno Anglia jak i Stany Zjednoczone zgadzają się na wyłączenie Negewu z obszaru państwa Izrael, lecz równocześnie okazuje się, że nie definitywnie nie zostało zdecydowane poza tym, że sprawa granic powinna być w ogóle ponownie rozpatrzona.

W Londynie wywiera się silną presję, aby skłonić Żydów do oddania obszaru Palestyny na południe od Majdal w zamian za całą Galileę. Do tego projektu odnosi się przychylnie wielu ekspertów do spraw Bliskiego Wschodu, jednak plan ten nie został dotychczas zaakceptowany przez rząd Attlee. Majdal położony jest w odległości około 10 mil na północ od Gazy. Linia „Majdal” oderwałaby całą południową pustynię od terytorium państwa

Izrael. Ogólnie biorąc, rząd brytyjski nie zaangażował się w pertraktacje nad kwestią granic Izraela, lecz Foreign Office pozostaje na stanowisku, że osiągnięcie realnego pokoju w Palestynie nie jest możliwe bez odpowiedniego „upustu krwi”, które uczyni bardziej łagodnymi obie strony i wpoi w Arabów przekonanie, że nie mogą wygnać Żydów, z drugiej zaś strony zmusi Żydów do pogodzenia się z faktem, że nie mogą otrzymać całego terytorium, które przypada im zgodnie z planem podziału, uchwalonym przez ONZ.

Można powiedzieć, że rządcy rządu brytyjskiego raczej zdają sobie sprawę ze swego nieuczciwego stosunku do Abdullę, gdyż nie zgadzając się w zasadzie z „wielkimi planami” monarchy, wyraźnie nie chcą się im jawnie sprzeciwić, ponieważ jest on jedynym realnym i ostatnim sprzymierzeńcem, który pozostał Anglii na Bliskim Wschodzie.

Znając krnąbrne usposobienie Abdullę, Anglicy obawiają się, by nie utracić swojego punktu oparcia w Transjordanii. Trudno jest obecnie powiedzieć, czy te obawy są rzeczywiste, czy też służą tylko jako pretekst dla wybiegów rządu brytyjskiego.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że polityka Bevina nastawiona jest dotychczas na popieranie Abdullę za wszelką cenę. Faktem jest, że rząd angielski przedsięwziął już kroki, mające na celu przekazanie Abdullę południowego Negewu, okupowanego obecnie przez Egipcjan. Jak twierdzą wiarygodne źródła, król Faruk miał już wyrazić swą zgodę na oddanie tych terenów Abdullę. Prasa twierdzi, że trudno jest uwierzyć w takie stanowisko króla Faruka.

Jak by się sprawy nie miały, jasnym jest, że Foreign Office uważa dotychczas, że Abdullę jest jedynym „rozsądnym” przywódcą arabskim. Był on gotów, jak się obecnie okazuje, pierwszy przyjąć zalecenie ONZ w sprawie zawieszenia broni, został jednak przegłosowany. Foreign Office dokłada obecnie wszelkich wysiłków, by uczynić go „rozsądnym”

Zadania Żydów amerykańskich

NOWY JORK — (ITA). Jewish Labour Council podjął kampanię, zmierzającą do podjęcia przez Kongres USA akcji w sprawie państwa Izrael. Akcja taka miałaby być przeprowadzona w czasie nadchodzącej specjalnej sesji Kongresu. Wskazując na rozbieżność między planami partyjnymi, dotyczącymi państwa Izrael, a propozycjami rozejmowymi delegacji amerykańskiej w ONZ, Rada oświadczyła, że będzie dążyć do przeprowadzenia łącznej rezolucji Kongresu, skłaniającej prez. Trumana i Sekretarza Stanu do podjęcia następujących kroków:

1) Uznać państwo Izrael de iure. 2) Znieść embargo na wywóz broni z USA do Izraela. 3) Poprzec uchwałę Zgromadzenia Ogólnego ONZ

również i wobec obecnej sytuacji, toteż należy przewidywać, że dopnie ona swego, dając Abdullę dalsze koncesje.

Odnosnie pozostałych spraw, można stwierdzić, że rząd brytyjski zainteresowany jest w tym, co okazało się najtrudniejszym do osiągnięcia w obozie arabskim. Chodzi mianowicie o przyszły ustrój polityczny arabskiej części Palestyny. Rząd uważa obecnie, że okazało się niemożliwym dla Abdullę zawiadanie całym tym obszarem bez wywołania konfliktu wewnętrznie arabskiego.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że rząd brytyjski postanowił powoli, lecz ostatecznie zmienić swą politykę wobec Izraela. Członkowie rządu podkreślają, że minister spraw zagranicznych Ernest Bevin nie dokona żadnej drastycznej „werybalnej” zmiany frontu, lecz nowe dyrektywy gabinetu wskazują obecnie zupełnie wyraźnie, że Anglia dąży stopniowo do zacieśnienia stosunków z Izraelem, co prowadzi ostatecznie do uznania go de facto.

Niesłuszne byłoby natomiast przypuszczenie, że panuje pełna zgodność poglądów w tej sprawie pomiędzy gabinetem, Foreign Office i ministrem wojny. Istnieje zbyt wiele wybiegów, które pozwolą ocenić swe własne znaczenie dość silnej jeszcze opozycji, sprzeciwiającej się tej zmianie frontu.

Dyplomatyczne i wojskowe koła brytyjskie niepokoją się perspektywą zmiany rządu w krajach arabskich, która doprowadziłaby do objęcia władzy przez elementy, orientujące się bardziej na wschód niż na zachód. Koła te obawiają się, że dopuszczenie do władzy elementów demokratycznych uczyniłoby popularnym Związek Radziecki w krajach arabskich.

z dnia 29 listopada o podziale. 4) Wstrzymać dostawy funduszy do Anglii, która uzbroiła i finansuje agresorów arabskich.

ZNACZNE ILOŚCI WIZ DLA ŻYDÓW W NIEMCZECH I AUSTRALII

WASZYNGTON. (ITA). Jak podano tu do wiadomości, większa liczba pracowników konsularnych, ma być wkrótce przysłana do Niemiec i Austrii, gdzie będzie za trudniona przy wydaniu wielkiej ilości wiz na podstawie ustawy o imigracji. Oświadczenie o zamierzonym przeniesieniu urzędników złożył R. C. Alexander, zast. naczelnika wydziału wiz Departamentu Stanu.

Rozkaz Dowództwa Armii Izraela

w dniu święta państwowego

„Państwu żydowskiemu... konieczne jest jedynie wojsko zaopatrzone w nowoczesną broń dla przestrzegania porządku wewnętrznego i stawiania czoła wrogowi zewnętrznemu”.

(Z „Państwa Żydowskiego” — Herzla). Wizja państwa żydowskiego, która przyświecała Herzlowi w r. 1896 — stała się obecnie rzeczywistością. Państwo Izrael powstało na ziemi ojczystej — szczęśliwi jesteśmy, iż dożyliśmy tego dnia.

20 Tamuz nie jest jeszcze w tym roku dla nas dniem zwycięstwa. Przed nami — szmat drogi, usianej trudem i znojem, potem i krwią. Dla Cwa Hahagana Leisrael jest on jednak dniem obowiązku i chwali.

Naszym zadaniem jest, przynieść narodowi i krajowi pokój — bezpieczeństwo naszemu młodemu państwu, wzmocnić je wewnątrz i zapewnić pokojowe stosunki z sąsiednimi narodami, z narodami świata

— jak to przewidział Herzl przed 50-ciu laty, jak przepowiedzieli prorocy i ludzie światli Izraela w przedzigu całej historii naszego narodu.

Cwa Hahagana Leisrael bardziej niż jakikolwiek inna armia na świecie dąży do prawdziwego i szczerzego pokoju. Nie na skutek wyczerpania czy też klęsk — spragnieni jesteśmy pokoju. Poprzez wszystkie pokolenia bije w naszych sercach wiara, w pokój i braterstwo wszystkich narodów świata — ta, która pozwoliła nam przetrwać ponure dni galutu i wlewała w nas ducha naszego życia.

Przekonanie wielkiego proroka: „I nie będzie więcej niósł naród narodowi miecza” — jest również przekonaniem Cwa Hahagana Leisrael!

Cześć w dniu dzisiejszym Cwa Hahagana Leisrael, jej szeregowcom i dowódcom,

Nowe napaści Arabów

TEL-AWIW (Kol. Izrael) 5 sierpnia Arabowie przedsięwzięli ciężki atak na osiedle Tira Cwi. W ataku na osiedle wzięły udział ciężkie moździerze i samochody pancerne. Po bitwie, która trwała kilka godzin, atak został odpar-

ty. Obrońcy żadnych strat nie ponieśli. Również w Jerozolimie Arabowie zaatakowali w paru punktach pozycje żydowskie. Najsilniejsze starcie miało miejsce u Nowej Bramy.

Apel Rady Rob. Jerozolimy

TEL-AWIW. — Żydowska Rada Robotnicza Jerozolimy, reprezentująca wszystkie żydowskie partie robotnicze tego miasta, postanowiła na uroczystym zebraniu, poświęconym „Dniu Państwa” wydać do wszystkich żydowskich organizacji robotniczych w Izraelu odezwę, domagającą się włączenia Jerozolimy do państwa Izrael.

Rada Robotnicza stwierdza, że w przeszłości umiędzynarodowienia miasta nie zapewniły bezpieczeństwa swoim mieszkańcom. Walka o Jerozolimę została wygrana przez armię Izraela, ale Żydzi muszą przejść jeszcze przez dodatkową próbę polityczną w tej sprawie.

Na widowni

Znamiennym wydarzeniem politycznym ostatnich godzin są rozmowy, toczące się na Kremlu. Jak wiadomo, generalissimus Stalin przyjął przedstawicieli USA, Anglii i Francji, którzy wyrazili życzenie odbycia poufnych rozmów w sprawie Niemiec. Rozmowy toczą się przy drzwiach zamkniętych. Jak pisał organ Labour Party „Daily Herald”, inicjatywa podjęcia rozmów wyszła od strony rządu brytyjskiego. Równocześnie z rozmowami w Moskwie toczą się nieprzerwanie narady między Londynem, Paryżem i Waszyngtonem.

Aczkolwiek nie są w tej chwili znane wyniki rozmów na Kremlu, jedna rzecz nie ulega wątpliwości: inicjatorzy separatystycznych pociągnięć w sprawie Niemiec udali się do Canossy. Sytuacja w Berlinie ostatecznie utwierdziła ich w przekonaniu, że Związku Radzieckiego nie sposób jest izolować od roztrzygnięć w sprawach niemieckich. ZSRR ze swej strony stoi nieugięty na stanowisku, że podstawą dla decyzji w sprawie Niemiec winny być uchwały poczdamskie. Nie jest wykluczone, że mocarstwa zachodnie stały się obecnie bardziej skłonne do wskrzeszenia Poczdamu.

Wskazują na to ostatnie wypowiedzi „Daily Herald” oraz pogłoski (może nie pozbawione prawdy) o mającej nastąpić dymisji gen. Clay'a.

W dniu 4-go bm. rozpoczęła się w Warszawie druga sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej. W obradach bierze udział ze strony polskiej minister przemysłu Hilary Minc i ze strony czeskosłowackiej minister handlu zagranicznego dr. A. Gregor.

Program sesji obejmuje sprawozdania z działalności poszczególnych komisji oraz dyskusje nad wnioskami.

W dniu 8-go sierpnia rozpocznie się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej, na którą przybywa ponad 600 delegatów, reprezentujących 50 krajów.

Celem konferencji jest omówienie zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, związanych z życiem młodzieży pracującej świata. W toku obrad opracowany będzie plan działalności w obronie interesów młodzieży pracującej oraz uchwalona będzie Karta Praw Młodzieży.

Jest charakterystyczne, że Departament Stanu USA odmówił wydania wiz wyjazdowych delegacji młodzieży amerykańskiej, która miała wziąć udział w Konferencji.

pozostałym przy życiu! Cześć tym, którzy oddali swą krew i życie powstającemu w wirze straszliwej wojny, narzuconej przez siedem państw arabskich, uzbrojonych i kierowanych przez byłego mandatariusza — państwu Izrael.

W tej niszczycielskiej wojnie, w walce o nasz byt i naszą przyszłość — Cwa Hahagana Leisrael coraz bardziej krystalizuje swe sily i umacnia pozycję państwa na zewnątrz.

W dniu dzisiejszym nie wliczymy zwycięstw ani też nie będziemy chwalić się ciętami, które zadaliśmy nieprzyjacielowi na odcinkach frontu w dotychczasowym okresie wojny. Nie zatrzymamy się na wspaniałych przejawach bohaterstwa piechoty i artylerii. Nie będziemy głosić o sukcesach naszego młodego lotnictwa i jego nieustraszonych lotników. Nie wliczymy również osiągnięć pozostałych formacji, które łączą się z Cwa Hahagana Leisrael — wzięły na swe barki brzemień obecnej wojny wyzwolenczej i wspólnymi wysiłkami, krocząc po krwawej drodze, przyczynili się do umocnienia państwa Izrael.

W dniu dzisiejszym powiemy sobie i całemu światu, że duch nasz okrzepł w walce, wzmocnił się. Duch bohaterstwa i gotowości, któremu obcy wszelki strach, który nie cofa się przed żadnym wrogiem, jakkolwiek niszczycielska jego broń — przewodzi naszej armii. Duch ten przyniesie naszej armii ostateczne zwycięstwo wolności, pokoju i bezpieczeństwa dla narodu żydowskiego; stanowiącym zwycięstwem równości, przyjaźni i przymierza z całym światem.

Bądźcie silni!
— Jaakov Dori
Szef Sztabu Głównego,

Rozdźwięki wśród Arabów

LONDYN (MNS) — W nadzwyczaj ciekawym artykule wpływowej i dobrze poinformowanej gazety „Economist” czytamy:

„Zmuszając Arabów i syjonistów do przyjęcia zawieszenia broni w Palestynie, ONZ wzięło na siebie odpowiedzialność, za bezpośrednią interwencję w tej sprawie. Wszystko wskazuje jednak na to, że organizacja ta rozpoczyna nowy okres wygodnego zrzucania z siebie odpowiedzialności. Nawet skromna propozycja hrabiego Bernadotte'a o wysłaniu siły zbrojnej z 2000 osób, celem zabezpieczenia miejsc świętych Jerozolimy nie znalazła zdaje się poparcia w Radzie Bezpieczeństwa.

Nie należy przypuszczać, że główną przyczyną, która skłoniła Wielką Brytanię i Amerykę do rozejmu było dążenie do zapewnienia dobra Arabów i syjonistów. Głównym powodem, który skłonił ich do tego był fakt, że nie mogli oni dopuścić do takiego rozwoju sytuacji, w której Anglia i Ameryka wzajemnie by się zwalczały. Arabowie uważają — a pogląd ich podziela hr. Bernadotte — że rozejm jest ze wszystkich względów niekorzystny dla nich. Trudno powiedzieć, czy dlatego, że mylnie oceniają sytuację, czy też dlatego, że zamierzają rozpocząć natychmiast długotrwałą wojnę aż do wyczerpania. Możliwym jest, że obie przyczyny miały swój wpływ. Syjonisci również oświadczyli w Tel-Awivie, że nie mają zamiaru akceptować rozejmu na czas nieokreślony, podczas którego armie musiałyby pozostać w pogotowiu wojennym, zaś gospodarka kraju miałaby ulec zachwianiu.

Przeto, niezależnie od obowiązków wobec Palestyny, Ameryka i inne mocarstwa nie mają dużo czasu, jeżeli pragną jeszcze coś uratować od zniszczenia. Hr. Bernadotte zrobił tyle dla utrzymania prestiżu ONZ, ile jest w stanie zrobić jeden człowiek.

Ameryka i ONZ usiłowały rozwiązać problem palestyński najtańszym kosztem. Swoimi gestami uznania, czczymi groźbami zastosowania sankcji i presji dyplomatycznej, stworzyli taką sytuację, w której nikt nie uwierzy w skuteczność jakichkolwiek środków za wyjątkiem siły. Arabom wydaje się, iż syjonisci uzbrojeni są przez Amerykę i trzymają ich siłą.

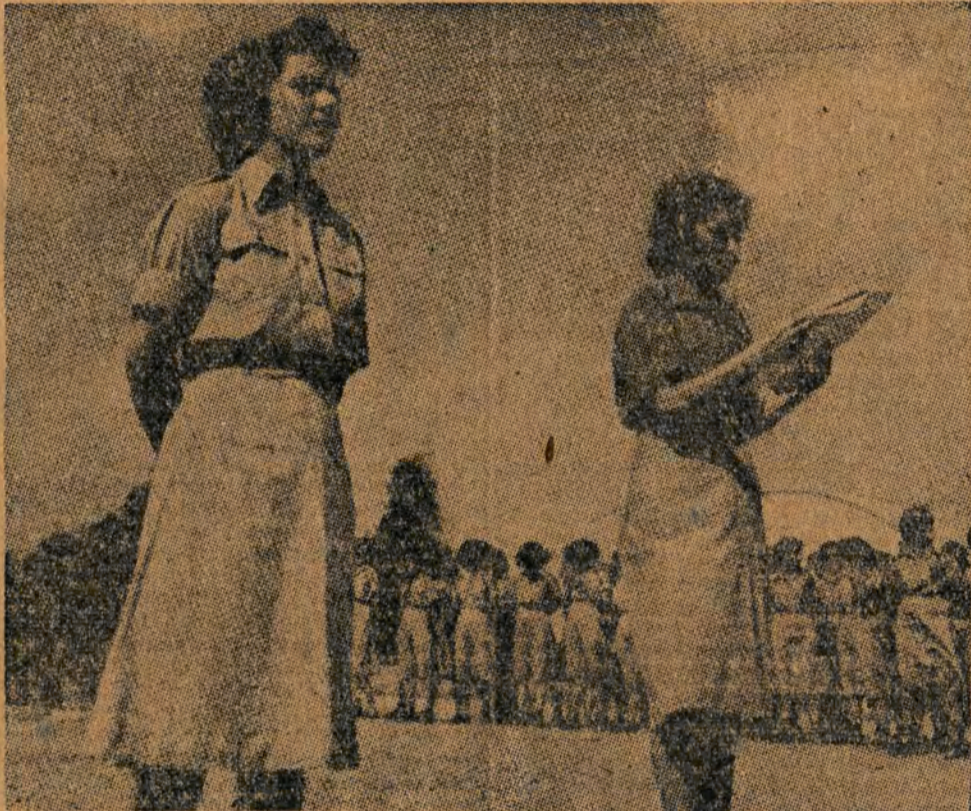
Jeśli Rada Bezpieczeństwa nie potrafi w jakiś inny sposób okazać jak się wywiązuje ze swych zadań, utraci ona prawo do pretensji, aby być czymś innym aniżeli parawanem dla starej polityki siły.

W obozie arabskim, Liga Arabska nie rozpadła się jeszcze, jak tego pragnęli jej wrogowie. Lecz rozdźwięki w jej łonie wy-

szły na jaw. Są jednak obecnie mniej poważne, aniżeli mogły być przed dwoma miesiącami. Z jednej strony większość efektywnej siły zbrojnej, którą rozporządzają Arabowie, znajduje się w Egipcie i Transjordanii, które mają poparcie Ibn Sauda. Te trzy państwa wraz z Libanem i Jemenem, w kwestii rozejmu przegłosowały Irak i Syrię, które chciały sprzeciwić się Radzie Bezpieczeństwa. Ta nowa linia podziału, przecinająca oś Haszemitów, spowodowana została dwiema przyczynami. Pierwsza, to pozycja kluczowa Legionu Arabskiego, stanowiącego siłę arabską, która może i gotowa jest zająć część Palestyny dla króla Abdulli. Król Ibn Saud, który związany jest z amerykańskimi interesami naftowymi i nie posiada żadnej realnej siły wojskowej, zawarł porozumienie z królem Abdullą, co do bardziej ostrożnej linii w Palestynie, jakkolwiek ostateczny cel likwidacji państwa syjonistycznego jest im wspólny. Następnie miało miejsce doniosłe pojednanie między Ibn Saudem a

Haszemitami w Riadzie, gdzie obaj królowie spotkali się po raz pierwszy od 27 lat.

W Iraku, z drugiej strony, rząd rzekomo antybrytyjski, a tym samym przeciwny Abdulli zmuszony był zająć krańcowo nacjonalistyczne stanowisko. Republikanie syryjscy obawiają się wzmocnionej Transjordanii, tak jak i państwa syjonistycznego. W każdym wypadku, nie posiadając poważniejszych sił zbrojnych, są narażeni na niebezpieczeństwo. Jedno z naruszeń za wieszenia broni, o które Żydzi oskarżyli Arabów po 18 lipca miało miejsce na terytorium Syrii. Kontynuacja działań wojennych, wówczas gdy istnieje jeszcze Liga Arabska, jest najlepszą ich nadzieją na uniknięcie tych niebezpieczeństw, które za grażają im w przyszłości. Azzam Pasa, który z wielu względów nie jest zainteresowany w istnieniu wojującej i Zjednoczonej Ligi Arabskiej, wydaje się być po ich stronie. Mufti również pokłada swą jedyną nadzieję w tym ugrupowaniu“.



Zaprzysiężenie oddziałów kobiecych Armii Izraela.

Faszyści brytyjscy nawiązują łączność z niemieckimi hitlerowcami

LONDYN (MNS) — Dziennik „Daily Worker” z dnia 30. VII. br. donosi, że nawiązana została łączność między organizacją faszystowską Mosleya w Anglii, a podziemną organizacją hitlerowską w Niemczech.

10.000 ulotek w języku niemieckim wydrukowanych staraniem Mosleya potajemnie sprowadzono do zachodnich stref Niemiec. Ulotka przedstawia duży portret przywódcy faszystów angielskich. Zawiera mocne plugawych sentencji rasistowskich, w rodzaju tych, które ongiś wygłaszał ekspert Hitlera dla spraw „kultury”, Rosenberg, skazany na śmierć przez trybunał w Norymbdze. Ulotka zatytułowana jest „Von Oswald Mosley Führer“.

Przywódcą jednej z grup antyfaszystowskich i który pierwszy dowiedział się o

tym zakonspirowanym wydaniu oświadczył, że przed niedawnym czasem otrzymał informacje, że Mosley zaczyna zajmować się Niemcami.

Mosley przekonany jest, iż z chwili, gdy przestanie zajmować się polityką angielską, lecz wystąpi z nową teorią „wyższej rasy europejskiej”, uzyska szerokie poparcie, szczególnie w Ameryce. Dlatego też wystąpił on z nowym planem faszystowskim.

Przywódcom okręgów i innym członkom ruchu polecono wstąpić do Armii. Jeden z nich wrócił do królewskich wojsk inżynierskich i wysłany został do Niemiec. W Niemczech zwolennicy Mosleya nawiązują kontakt ze starymi hitlerowcami i rozpowszechniają wśród nich swą literaturę. Jednocześnie faszyści wysyłają z Anglii wiel-

ką ilość paczek żywnościowych do „przyjaciół” w Niemczech. Literatura przybywa do Niemiec również dzięki kontraktom Mosleya w Hiszpanii, Irlandii, Ameryki Płd. i Płd. Afryki.

W nawiązaniu łączności z Niemcami ważną rolę odgrywają również byli niemieccy jeńcy wojenni w Anglii.

Dyrektor Jointu jedzie do Palestyny

PARYŻ. (Ita). Dr. Józef Szwarz, przewodniczący europejskiej Rady Wykonawczej IDC wyjechał w dniu 26. VII. samolotem z Paryża do Izraela.

Joint urządza badanie lekarskie Żydów w amerykańskiej strefie Niemiec

(ITA) Joint Distribution Committee jest obecnie w trakcie przeprowadzania masowego badania stanu zdrowia całej ludności żydowskiej w strefie amerykańskiej Niemiec. Badanie to zostało zarządzone w związku z perspektywami bliskiego wyjazdu przeważającej części uchodźców. Dotychczas przeszło już badanie 6000 osób z obozów D. P. w Monachium.

Badanie lekarskie przeprowadzane jest bardzo skrupulatnie, przy użyciu rentgenologicznej fluoroskopii itp. Do pracy tej, obliczonej na sześć miesięcy, zaangażowano ponad 400 lekarzy wy-

działu zdrowia Jointu i popieranych przez niego instytucji. Jako pierwsi podlegają badaniu ci, którzy wyjeżdżają w okresie najbliższych kilku miesięcy.

Osoby, których stan zdrowia jest zadowalający, otrzymują certyfikat, który stanowi jeden z ich dokumentów emigracyjnych. Ci zaś, u których stwierdzona zostaje gruźlica w aktywnej formie lub którzy wymagają chirurgicznego lub terapeutycznego leczenia wysyłani zostają do instytucji medycznych dla leczenia i odpoczynku. Po wyleczeniu otrzymują oni zezwolenie na wyjazd.



Fortyfikacje w Galilei

B. CANGEN (Tel-Awiv)

Wspomnienie o Bronisławie Hubermanie (W rocznicę śmierci)

Bronisław Huberman jako wybitny skrzypek i założyciel filharmonii palestyńskiej był wszystkim dobrze znany. Mało jednak wiadano o Hubermanie — człowieku i humaniście, bojowniku o przyjaźń narodów i o odrodzenie żydostwa w swojej ojczyźnie.

Dlatego też uważałem za stosowne opublikować garść wspomnień o kilku spotkaniach z Hubermanem w ciężkim okresie w dziejach naszego narodu — po dojściu do władzy hitlerizmu w Niemczech.

W końcu 1943 roku Huberman przybył do Polski, gdzie wystąpił na kilku koncertach. Z radością odwiedził wówczas Lwów — miasto, w którym stawał pierwsze kroki w dziedzinie muzyki będąc 12 — 13 letnim chłopcem.

Spotkałem się wówczas z wirtuozem celem uzyskania wywiadu dla jednego z żydowskich dzienników. Huberman nie szezędził słów. Na ogół artyści mówią wiele o sobie i o swojej twórczości lub też na tematy związane z ich sztuką. Huberman nie wykazał w najmniejszej mierze śladów egocentryzmu, w ogóle nie mówił o sobie i w ciągu dwóch godzin prawie nie poruszył zagadnień muzyki. Huberman zadziwiał interlokutorów obszerną znajomością literatury, filozofii, socjologii oraz innych dziedzin naukowych a także doskonałą orientacją w społecznych i politycznych zagadnieniach. Czytał bardzo dużo i w każdej rozmowie wyrażał swe zdanie o ostatnich interesujących książkach, które ukazały się w Europie i Ameryce. Jego wypowiedzi były zawsze, przeplatane przykładami zaczerpniętymi z klasycznej i nowoczesnej beletrystyki lub też ze ścisłych nauk.

Huberman — a żydostwo niemieckie

Moja pierwsza rozmowa z Hubermanem stała pod znakiem zagłady żydostwa niemieckiego w rezultacie zagarnięcia władzy przez nazizm. Huberman był wstrząśnięty do głębi. Podczas gdy wielu Żydów niemieckich nie wyzbyło się iluzji, Huberman odczuwał, iż nadciąga wielka katastrofa — nie tylko zresztą dla Żydów niemieckich. Pokazał mi wówczas książkę p.t. „Państwo i rasa” pióra jakiegoś nacjonalistycznego „specja” niemieckiego. Huberman zdawał sobie już wówczas sprawę, iż hitlerowcy będą stosowali swą eksterminacyjną politykę wobec wszystkich narodów a w stosunku do Żydów ze szczególnym okrucieństwem.

Z rozgoryczeniem mówił on o tchórzostwie i beztrzesce asymilatorów żydowskich w Niemczech. Opowiedział mi, iż na krótko przed pobyt w Polsce przebywał w Londynie, gdzie był gościem lorda Cecila. Obaj czynili starania, by użyć Żydom niemieckim i zapobiec zbrodniczej akcji rządu hitlerowskiego za pomocą presji ze strony państw zachodnich. Lord Cecil urządził wówczas kilka koncertów Hubermana i innych artystów na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec.

Pod wpływem Hubermana lord Cecil starał się, by brytyjski parlament obradował publicznie o losie Żydów niemieckich. Gdy żydowscy asymilatorzy w Niemczech dowiedzieli się o tym, czynili wysiłki, by nie dopuścić do publicznej debaty w tej kwestii w parlamencie brytyjskim. Huberman opowiedział mi, iż sam widział dzień przed debatą w Izbie Gmin depeszę nadesłaną przez Oskara Wassermana do poważnej osobistości w Anglii, w której prosił usilnie o „nieingerencję” w sprawy Żydów niemieckich... Huberman stwierdził wtedy z rozgoryczeniem:

„Taki stosunek wychodzi nawet poza ramy asymilacji — jest to sprzedażność najgorszego gatunku”. Na prośbę Hubermana nie opublikowałem wówczas tego faktu, lecz dziś nie ma żadnej postawy, by to przemilczeć.

Huberman i Palestyna

Huberman kochał Palestynę z całego serca, lecz nie był on „politycznym syjonistą” a raczej „miłośnikiem Syjonu” w nowoczesnym znaczeniu. W jego syjonizmie odznaczały się pewne elementy sentymentalne, miłość do przyrody Palestyny oraz do nowego typu człowieka i Żyda, tworzącego się w tym kraju. „Największymi przeciwnikami w moim życiu były moje koncerty w Tel-Awivie i w kibucach, gdy w czasie wałem w barakach... nigdy tego nie zapomnę” — oświadczył on ze wzruszeniem.

Należy podkreślić, iż już w owych czasach poderwana została jego wiara w Anglię jako w mandataria. Huberman nie wierzył, iż Wielka Brytania wypełni swe obietnice wobec Żydów. Dlatego też wykazywał on wielkie zainteresowanie dla możliwości porozumienia się z Arabami. Sprawy te przypisywał on dużą znaczenie i szczególnie podkreślał je.

N. Sztrachman

W walce o jedność kultury żydowskiej

Zwolennicy i przeciwnicy konferencji

Spółeczności żydowskiej nie są znane wszystkie kulisy przygotowań tej konferencji. Wiadomo na ogół tylko tyle, że prawie pół roku trwały przygotowania i że wiele razy odraczano termin jej zwołania. Nie wchodząc w szczególności należy jednak wytłumaczyć pokrótce przyczyny powyższego.

Otóż inicjatywa zwołania narady przedstawił działacz kultury żydowskiej w krajach Europy należący do CKŻ w Polsce oraz do Union (Związek Żyd. uczestników walk o wolność Francji) w Paryżu. Zamierzaniem inicjatorów było skupić wokół konferencji WSZYSTKIE bez wyjątku stowarzyszenia kultury żydowskiej i wszystkie organizacje polityczne, którym bliskie są losy i przyszłość narodowej kultury żydowskiej. Konferencja miała być etapem do światowego JEDNOLITEGO kongresu kultury żydowskiej, którego potrzeba coraz bardziej się odczuwa. Czyżby można DZIŚ być przeciwnikiem jednolitego frontu kultury żydowskiej?

Okazuje się wbrew logice, że tak... Jest faktem, że poza ramami konferencji europejskiej w dniach 9—13 lipca br. w Paryżu, zostało wielu działaczy kultury. Dostało nawet do tego, że niektóre żydowskie organizacje w Paryżu postanowiły oficjalnie bojkotować konferencję zajmującą się wytyczeniem dróg dla krzewienia kultury narodowej w nowych warunkach w Europie. Rzecz zrozumiała, że przeciwnicy konferencji wynieśli „ideologiczne” wytłumaczenie dla swego negatywnego stanowiska. Powodem uniemożliwiającego udział w pracach konferencji był — co oczywiście dla nas Żydów polskich brzmiało paradoksalnie — zbyt postępowy charakter narady.

Trzy idee przysławny zwołaniu konferencji i przewijały się przez wszystkie referaty, dyskusje i rezolucje powzięte na zakończenie. Konferencja stanęła — po pierwsze — na gruncie INTEGRALNOŚCI światowej kultury żydowskiej i ochrony wszystkich jej skarbów. PO DRUGIE podkreśliła olbrzymie i decydujące znaczenie, jakie ma dla przyszłości kultury żydowskiej w całym świecie FAKT UTWORZENIA PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO. Trzecią równoległą podstawą ideową konferencji był postulat demokratycznej treści i formy żydowskiej twórczości kulturalnej. Ta ostatnia właśnie podstawa ideowa konferencji została odrzucona przez grupę pisarzy żydowskich we Francji i przez niektóre zrępowania polityczne. Przez kilkakrotnie odraczanie terminu konferencji pragnęli inicjatorzy dać przeciwnikom możliwość zrewidowania ich niesłusznego stanowiska i przedstawienia do nowoutworzonej organizacji. Wysiłki te jednak nie dały żadnego rezultatu.

W tak jaskrawy sposób uwidoczniła się różnica w ujęciu współczesnej problematyki żydowskiej między całym żydostwem krajów wschodniej Europy i progresywną częścią osiedli Francji z jednej strony, a między niektórymi reakcyjnymi grupami żydostwa krajów t. zw. Zachodu — z drugiej.

Przeciwnicy konferencji paryskiej zarzucają jej, że miała ona „określone” zabarwienie polityczne. Odpowiadamy — owszem. Konferencji przyswiecała idea zjednoczenia Żydów Europy dla walki o kontynuację naszej kultury, zagrożonej przez czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Przewodnią myślą konferencji było dążenie do skupienia tych sił w żydostwie, które stoją na gruncie narodowego wychowania przyszłego pokolenia i które są zaniepokojone objawami asymilacji i upadku państwu narodowej kultury. Osiągnięcie tego celu jest ściśle związane z sytuacją międzynarodową. Nie może podlegać dyskusji fakt, że imperializm światowy rozpętuje nową wojnę zagrażającą naszemu narodowemu istnieniu. Jest równocześnie bezsprzecznym fakt, iż tylko w czynnikach i siłach postępu i demokracji tkwi dziś nadzieja, że potrafia obronić pokój i tym samym zapewnić warunki rozwoju politycznego, ekonomicznego i kulturalnego go również dla naszego narodu i państwa — Izrael.

Nie tak — niestety — rozumują ci, którzy na konferencję nie przybyli. Psychoza „czerwonego niebezpieczeństwa” uwielokrotniona przez ciąsnotę myśli i małoduszności dyktowała im bojkot konferencji, w której powodzeniu powinien być zainteresowany każdy Żyd. Paryska Konferencja Kultury Żydowskiej została drzwiami otwarta dla wszystkich uznających dwie RÓWNOZNAczne, RÓWNOWAŻNE I RÓWNOLEGŁE zasady: kultura żydowska powinna być twórczością narodową i progresywną w treści i formie.

Istota i charakter konferencji

Mimo, iż konferencja nie objęła wszystkich istniejących grup politycznych i kulturalnych, należy ją ocenić jako poważną próbę analizy naszej polityki na odcinku kulturalnym i nakreślenia dróg na przyszłość.

Bez przesady można stwierdzić, że konferencja ta zajmie we wspólnej walce o istnienie narodowych skupisk żydowskich w Europie zasłużone miejsce.

Uplęnię 40 lat od t. zw. konferencji czeronowickiej i około 10 lat od pierwszego Kongresu Kultury w Paryżu. Paryska konferencja była więc trzecim z kolei zjazdem działaczy kultury żydowskiej w ostatnim pięćdziesięciu.

Jakie miejsce zajmie ona w rozwoju kultury żydowskiej? Podczas gdy w 1908 r. zajmowano się w Czerniowcach zagadnieniami językowymi i na próżno starano się definitywnie stwierdzić miejsce należne w twórczości językowi żydowskiemu, podczas gdy w 1937 wciąż jeszcze dopatrywano się sprzeczności między odradzającą się młodą kulturą żydowską i twórczością hebrajską w Palestynie, a między tym wszystkim co stworzono w języku żydowskim w krajach diaspory — to w 1948 r. nie znalazł się nikt, który ośmieliłby się poważnie wszcząć dyskusję na tematy językowe.

Na tej konferencji znalazło dobitnie swoje zastosowanie znane hebrajskie przysłowie: Czego nie potrafi rozum — dokonał czas. Tragedia Żydów europejskich, a przede wszystkim zwycięstwo idei niezależności państwowej w Palestynie przerwały dawną dyskusję o losach na rod i jego kultury. Nad trybuną przysiadł wisiął napis w języku żydowskim: „Niech żyje niezależne i demokratyczne państwo Izrael”. Tuż obok transparent w języku HEBRAJSKIM: „Konferencja Kultury Żydowskiej osiedli w Europie”. Opodal trzeci napis mówiący o wrogu Nr 1 żydostwa — o światowym imperializmie dążącym do wywołania nowej wojny. Oto był duch konferencji odróżniający ją od poprzednich. Trzy te hasła wyznaczyły drogę walki, jaką dziś prowadzimy o naszą narodową egzystencję.

Zagadnienie kontynuacji

Czerwoną nicią przewijało się przez wszystkie referaty i wystąpienia zagadnienie kontynuacji kultury żydowskiej w krajach Europy. Trzy lata pokoju były wprawdzie okresem intensywniejszej pracy w kierunku stworzenia od nowa instrumentów i ośrodków kultury żydowskiej. Poważnymi osiągnięciami mogą się poszczycić organizacje żydowskie w Polsce, Rumunii, Francji, Belgii i Holandii. Wszędzie są szkoły, wychodzą gazety, założono wydawnictwa literackie, czynne są teatry. Jednak daleko było na konferencji do optymizmu i samozadowolenia. Ze szczerym samokrytycyzmem postawiono przed konferencją problem kontynuacji. Okazało się w toku sprawozdań, że mimo powyższych osiągnięć katastrofalnie maleje wszędzie ilość mówiących i czytających w języku żydowskim. W żydowskich szkołach Rumunii język żydowski jest tylko jednym z przedmiotów nauczania. W Belgii, Holandii i Francji istnieją tylko dokształcające szkoły żydowskie, w których przedmioty jak: Historia Żydów, język hebrajski i żydowski są nauczane w języku danego kraju. Sytuacja i osiągnięcia szkół żydowskich i hebrajskich w Polsce okazały się na tym tle o wiele korzystniejszą. Ale pytanie co dalej? — stawiano nie tylko, gdy mowa była o szkołach. Pytali się literaci w ostrej i głębokiej dyskusji dokoła referatów Keniga z Londynu i dra Sfarę z Polski. Pytali się artyści i reżyserzy po referacie pięknym w formie i głębokim w treści Słowska (Paryż). Pytali się wreszcie wszyscy w komisjach i na plenarnych posiedzeniach — przejęci słuszną obawą o przyszłość kultury żydowskiej w Europie.

Nie było ani jednego mówcy, który by na swój sposób nie lączył zagadnienia kontynuacji z powstaniem państwa Izrael. O współpracy kulturalnej, o konieczności zacieśnienia więzi przyjaznych między literatami, artystami, dramaturgami i wszystkimi działaczami kultury Izraela oraz krajów Europy mówili poszczególni uczestnicy dyskusji. Sytuacja kulturalna

małych osiedli żydowskich rozproszonych po Europie jest niezwykle ciężka i nadeszła historyczna chwila, by Izrael udzielił wszechstronnej pomocy braciom pragnącym utrzymać i kontynuować żydowską kulturę. Konferencja doszła do jednomyślnego przekonania, że pojęcie kultury żydowskiej należy szerzej ująć i nie ograniczyć do nauczania języków narodowych. Silnie i niezwykle dobitnie mówił o tych sprawach tow. Leczowski z Polski podkreślając, że nacelnym zadaniem wychowania w szkole żydowskiej jest przepięknie działalność szkoły bezgraniczną miłością do wartości narodowych, do narodu, do Izraela. Nie oznacza to absolutnie, że Konferencja Europejska Kultury Żydowskiej stanęła na gruncie syjonizmu. Dla dobra sprawy omijano wszystkie kwestie mogące pogłębić różnice zdań kierunków biorących udział w konferencji.

Należy jednak podkreślić, iż formuła rezolucji o konieczności kontynuowania kultury żydowskiej w krajach Europy w świetle zmagania Izraela o samodzielność państwową i wobec wysiłków skupisk europejskich w kierunku odbudowy życia narodowego i kulturalnego jest wyrazem naszych progresywnych dążeń narodowych i społecznych.

Zagadnienia przyszłości literatury żydowskiej

Pytanie czy literatura żydowska ma przed sobą przyszłość postawił i zostawił bez odpowiedzi przewodniczący Związku Literatów Żydowskich w Anglii — Kenig. Stwierdził on fakt oddalenia się literatury w języku żydowskim od rzeczywistości żydowskiej. Stwierdził niezadowolony wzrost literatury nostalgiczy, przewagę poezji w stosunku do prozy. Dr Sfarę starał się wytłumaczyć to zjawisko. Thumaczył je, jako krytyk literacki lecz nie zaprzeczył mu. Jest bowiem prawdą, że literatura w języku żydowskim w ostatnich trzydziestu latach nie może się wykażać dziełami w dziedzinie, które by odzwierciedlały życie narodu we wszystkich jego przejawach. Jest prawdą, iż klasycy żydowscy, którzy stworzyli arcydzieła o zafascynującym życiu żydowskim w małym polskim czy ukraińskim miasteczku nie wskazali kierunku literackiego następnemu pokoleniu pisarzy. Zgadamy się w zupełności z założeniami Keniga. Nie zgadzamy się z jego beznadziejnością. Literatura żydowska będzie miała przed sobą przyszłość, gdy zbliży się do narodu i potrafi zrozumieć prądy nurtujące w nim. Było i jest dość tematyki — trzeba ją tylko uchwycić. Dlatego np. dotąd nie ma w naszej literaturze opisów miasteczka żydowskiego w czasie między dwoma wojnami, gdy na miejsce znikającego „bethamidrasu” i „jeszobotu” powstały nowe wartości, nowe prądy, którym żyła młodzież i całe miasteczko. Dziś wszyscy podziwiają bohaterstwo obrońców Jad Mordchaj. Czy należy przypomnieć, że ludzie ci wyrosli właśnie w miastach i miasteczkach Polski, ale nie w atmosferze opisywanej przez Szalom Alejchemę i Peręca, lecz w klimacie gniazd szmerych i kibuców chalucoch. Dziesiątki i setki tysięcy Żydów przeszło przez szereg chalucoch i robotniczych organizacji, które położyły podwaliny pod naszą teraźniejszość i zrodziły walkę w getcie warszawskim i państwo Izrael.

Czyżby odkrycie źródeł epopei narodowej w obecnych czasach nie było odpowiednim tema-

tem dla literatury? Wprost przeciwnie. Jednak w wyniku namiętnych politycznych walk jakie prowadzono wówczas na ulicy żydowskiej, nie którzy pisarze żydowscy woleli pozostać „neutralnymi” wobec tego pięknego rozdziału naszej historii w Polsce.

I mogliśmy tak długo wyliczać tematy zaniedbane i przemilczane przez żydowskich pisarzy — co właśnie zadecydowało o upadku prozy żydowskiej.

Kwestia językowa

Jak wspominałem nie było zamierzaniem inicjatorów konferencji wywołać dyskusję na temat znaczenia czy pierwszeństwa twórczości w języku żydowskim czy hebrajskim. Mimo wszystko wypłynęła ona na porządek obrad. Z góry jednak uczyniono zastrzeżenie, że pojęcie integralności kultury żydowskiej wyklucza wszelką dyskusję o sprzecznościach językowych lub geograficznych w dziedzinie kultury. Konferencja słusznie stanęła na stanowisku, iż wszystko to co stworzone zostało w obu językach narodowych — hebrajskim i żydowskim — należy uważać za twórczość o wartości ogólnonarodowej. Prawda ta nie była jednak konsekwentnie interpretowana. Wprawdzie uchwalono zobowiązać wszystkie szkoły żydowskie, by wprowadziły język hebrajski jako obowiązkowy, wprawdzie wyrażono życzenie, by również w szkołach hebrajskich nauczano języka żydowskiego, lecz nie oświetlono dostatecznie ogromnej roli języka hebrajskiego w Palestynie i poza nią. Konferencja nie dała obrazu osiągnięć sieci szkół z hebrajskim językiem nauczania jakie istnieją w Polsce, Niemczech, Rumunii i Anglii. Stosunkowo poświęcono bardzo mało miejsca szkolem wychowującym młodzież w duchu chalucoch. Logicznym wnioskiem ze sprawozdań i dyskusji powinna być też zolucja o równouprawnieniu szkół z języka hebrajskim i żydowskim. Oba typy szkół powinny korzystać z tej samej pomocy organizacji i stowarzyszeń kultury. Delegaci Haszomer Hacair ogłosili poprawkę do rezolucji komisji dla spraw szkolnictwa, w myśl której Federacja Stowarzyszeń Kultury Europejskiej w Europie uznaje jednakowe prawa szkół żydowskich w obu narodowych językach nauczania. Mimo przyjęcia tej poprawki uważamy, że konferencja nie dość konsekwentnie rozważyła sprawę pełnego równouprawnienia obu języków w życiu narodowym i kulturalnym w krajach Europy.

Europejska Federacja Stowarzyszeń Kultury Żydowskiej

Na zakończenie konferencji uchwalono zwrócić się z manifestem do społeczeństwa żydowskiego w krajach Europy oraz postanowiono powołać do życia organizację, zadaniem której będzie realizacja powziętych uchwał. Organizację tą nazwano Federacją Stowarzyszeń Kultury Żydowskiej w Europie. Młoda organizacja będzie się opierała na wszystkich narodowych i demokratycznych istniejących czynnikach w życiu kulturalnym i społecznym europejskiego żydostwa. Ma ona przed sobą zadanie o wielkim znaczeniu. Konferencja paryska wykazała ciężką sytuacją na odcinku kulturalnym w życiu żydostwa europejskiego. Jeszcze nie wzięliśmy do siebie po przeżyciach wojennych a już stomy przed nowymi niebezpieczeństwami. Zagroza nam asymilacja, niemoc i dyktantyzm. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż im mniejsze skupisko i bardziej rozproszone tem większe rozmiary przybiera asymilacja. Reguła ta posiada, jak przesądza każda inna, swe wyjątki. O rzeczywistości naszej w Polsce da się tylko powiedzieć, że pod względem rozwoju narodowych instytucji kulturalnych i działalności na polu kultury wyprzedziłyśmy skupiska liczebnie większe od nas jak Francja, Rumunia. Jest to wystarczający dowód, iż odpowiedni kierunek organizacji politycznych oraz większa ich aktywność kulturalna potrafią przezwyciężyć obiektywne trudności.

Nowa Federacja stanie w szeregach obozu walczącego o trwały i demokratyczny pokój. Federacja Stow. Kultury Żydowskiej w Europie przyczyni się do mobilizacji progresywnych sił narodu żydowskiego dla sprawy pokoju i demokracji.

Haszomer Hacair wystąpił przed kilku laty z inicjatywą stworzenia w Palestynie Ośrodka Kultury Postępowej. Wokół znanej tej instytucji skupiło się wielu współczesnych wybitnych pisarzy, poetów, malarzy, wychowawców, dziennikarzy. Ośrodek Kultury Postępowej od dnia założenia stał na straży ideałów narodowych i postępowych w odradzającej się kulturze palestyńskiej.

Cheśmy wierzyć, że F.S.K.Z. w Europie będzie z powodzeniem walczyło o kulturalną odbudowę skupisk europejskich, o pełną syntezę ideałów narodowych i społecznych. Chcemy wierzyć, iż praca Feder. Stow. Kultury Żyd. będzie się opierała na narodowo-wyzwoleńskim ruchu żydowskim, który na swych barkach wyniósł ciężar odbudowy Palestyny i który dziś walczy o ugruntowanie niepodległości Izraela.

Tylko pełna jedność w działaniu wszystkich postępowych czynników żydowskich może zagwarantować powodzenie nowej organizacji. Ze swej strony deklarujemy gotowość do wspólpracy.

Australia waha się...

CANBERRA (ITA) — Na konferencji prasowej, która odbyła się tu po powrocie z Anglii premiera Chifley, premier odpowiadał na pytania dziennikarzy oświadczył, że w Londynie dokładnie przedyskutował zagadnienie palestyńskie z min. Bevinem. Premier odmówił udzielenia odpowiedzi na pytania, odnośnie szczegółów tych rozmów. W myśl jego oświadczenia, przy-

szło stanowisko Australii będzie zależało od sprawozdania mediatora hr. Bernadotte.

Minister spraw zagranicznych dr Evatt, który obecnie znajduje się w Londynie w związku z toczącymi się rozmowami przedstawicielami trzech mocarstw w kwestii Berlina, oświadczył przed wyjazdem do Anglii, że rozważanie kwestii palestyńskiej połączone jest z „ogólnymi problemami ku li ziemskiej”.

Żydowskie siły powietrzne

TEL-AWIW (obsł. wł.). Na konferencji prasowej podano szczegóły organizacji żydowskich sił powietrznych. Informacji udzielił 27-letni Dan Tolkowski, wyższy oficer operacyjny w towarzystwie asa lotnictwa myśliwskiego kapitana MORDCHAJA ALONA, który ze strzeżli 3 arabskie samoloty. Zarówno Tolkowski jak i Alon, są byłymi oficerami R.A.M. „Jeśliby wojna rozgorzała na nowo” — oświadczył Tolkowski — lotnictwo Izraela częściej i intensywniej kontynuować będzie swe ataki. Obecnie głównym zadaniem lotnictwa jest wyszkolenie pilotów i obsługi ziemnej. Jedynie 10 proc. personelu przybyło z zagranicy, a licza nie-żydów nie przekracza 1 proc.

Lotnictwo nasze — oświadczył oficer — rozpoczęło swe prace w podziemiu i ujawniło się 15 maja. Poprzednio utrzymywało łączność z odciętymi osiedlami, przewożąc rannych i dostarczając ekwipunku, a po skończeniu mandatu rozpoczęło operacje militarne rozbudowując się i szkoląc cały czas.

W ostatniej fazie walk lotnictwo dokonało 103 ataków bezpośrednio wspierających Armie.

Skazanie zbrodniarza węgierskiego

BUKARESZT (ITA). Jeden z b. przywódców węgierskiej organizacji faszystowsko-antysemickiej „Strzała-krzyż”, skazany został na dożywotnie więzienie przez sąd w Cluj, za rozkaz masowej egzekucji 3000 Żydów, wydany w czasie wojny.

Oskarżony Balasz Patocs nie przyznawał się na rozprawie do winy, jednak zeznał świadków poparty w całej rozciągłości słuszność oskarżenia.

M. Benari (Tel-Awiw)

Czy likwidacja Histadrutu?

Dom Histadrutu zaczyna się opróżniać. Towarzysze, których przez długie lata zwykliśmy widzieć w Komitecie Wykonawczym, Centrali Rolniczej i innych instytucjach Histadrutu, towarzysze, którzy dawali mu wyraz, odchodzą jeden za drugim, aby zająć stanowiska w aparacie państwowym. Zjawisko to napełnia nas wielką troską.

Jest oczywiście, że państwo żąda i żądać będzie wiele odpowiednich sił ludzkich dla zbudowania swych licznych instytucji — w szczególności żądać ich będzie od ruchu robotniczego. Opuśczenie jednak Domu Histadrutu bez poruszenia tej sprawy na debacie ogólnej w Histadrucie wywołuje wielki niepokój, gdyż Dom w przyszłości będzie również głównym źródłem siły państwa. Czujemy się w obowiązku stwierdzić, że takie niezorganizowane opuszczenie Histadrutu nosi do pewnego stopnia charakter likwidacji, przy czym wychodzi się z niewyraźnego dotychczas jawnie założenia, że punkt ciężkości przeniósł się z Histadrutu na państwo.

W założeniu tym, które nie zostało dotychczas jasno sformułowane, kryje się wielkie niebezpieczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że obowiązkiem naszym jest dbać o budowę zrębów państwowości, lecz to, co będzie się działo wewnątrz państwa — zależy od całości Histadrutu i to nie tylko od jego całości statycznej, lecz od wzrostu jego siły wewnętrznej i pogłębienia jego fundamentów.

POZOSTAWIĆ HISTADRUTOWI SPRAWY ALIJI

Jako pierwszy przykład służy sprawa aliji. Konkretna praca nad sprowadzeniem imigrantów będzie należała do państwa.

Mamy też nadzieję, że w najbliższym czasie przybędą dziesiątki tysięcy osób. Dla wzmocnienia siły aliji, szczególnie w dzisiejszych ciężkich warunkach, potrzebny jest niestanny nacisk Histadrutu, wywierany na państwo. W kraju powinna być zapoczątkowana wielka akcja społeczna dla zwiększenia absorpcji imigracji. Imigracja obecna nie jest podobna do tej z lat ubiegłych. Nie będzie ona mogła wydać z siebie sił organizacyjnych ani kierowniczych, a pozostawiona kierownictwu, rozpręgnięta się, imigranci pójdą za kręcanymi się po ulicach miast w poszukiwaniu łatwych zarobków, zmęczeni i obojętni ludzie z obecnej aliji stworzą bardzo szybko nowe trudności ekonomiczne.

Należy z żalem stwierdzić, że w Komitecie Wykonawczym Histadrutu przestała prawie zupełnie istnieć Centrala Aliji (imigracji). Istnieje natomiast tendencja, zmierzająca do przekazania całego obowiązku absorbowania imigracji w ręce państwa. Innymi słowami usiłuje się zrzucić ten obowiązek z Histadrutu.

HISTADRUT A KOLONIZACJA

A oto inna dziedzina o żywotnym znaczeniu — osiedlania na roli. W miarę, jak praca kolonizacyjna była wykonywana przez Organizację Syjonistyczną, ośrodkiem jej była, pełna dynamiki, Organizacja Rolnicza Histadrutu. Tutaj w istocie przeprowadzone zostały najważniejsze i najsmielwsze plany, tu panował duch, który dodawał bodźca całemu ruchowi syjonistycznemu. Któż dzisiaj nie wie o tym, że właśnie kolonizacja wyczerpała granice naszego państwa od północy do Negewu, a to, co nam zabrano, utraciliśmy tylko dlatego, że nie zdążyliśmy więcej skolonizować?!

Również obecnie, gdy zmuszeni byliśmy bronić naszych granic z bronią w ręku — głównymi naszymi twierdzami były punkty osiedleńcze. Naszej działalności kolonizacyjnej przysięgaliśmy zawsze dążenie do rozszerzenia jej wzdłuż naszych granic. Czynniliśmy tak również wtedy, gdy niektórzy krótkowzroczni ekonomiści ostrzegali nas przed tą pracą, uważając ją za trwonienie środków pieniężnych. Obecnie zaistniało niebezpieczeństwo, przed którym ostrzegam towarzyszy zawczasu — zaczynamy likwidować naszą samodzielną działalność również i na tym terenie. Należy się posłużyć argumentem, jaki wytańczył bywa w każdym podobnym wypadku w państwie, w którym robotnicy używają udziału we władzy państwowej: Przecież nasi ludzie, zasiadając w instytucjach państwowych — czy nie należy mieć do nich zaufania? Jaklemy celowi służy ta równoległość dwóch instytucji?

Musimy zatem stwierdzić: Nie ma tu równoległości. Kregosłupem Histadrutu jest kolonizacja. Odbierzcie mu kolonizację, a załamie się — co więcej, nie znajdując się w stanie zadania. Jeśli Histadrut odwoła stąd swych ludzi, którzy byli inicjatorami wszystkich prac, organizacja ta zatrać swą treść. Byłoby pożądane, aby przywódcy ruchu robotniczego, którzy przeszli do urzędów państwowych, przysłuchali się temu, co mówią ich uczniowie-niedobitki, którzy pozostali w urzędach Histadrutu. Niektórzy uważają za krzywdę, wyrządzo-

ną Harfeldowi pozostawienie go w Centrali Rolniczej i niemianowanie go ministrem. Ja natomiast widzę w tym wielką wygraną dla państwa, gdyż pozostawiono na miejscu filar Organizacji Rolniczej. Byłoby też lepiej, gdyby w ten sposób postępowano i w innych instytucjach Histadrutu. Oby Harfeld miał dość sił, by przywrócić dawną świetność Organizacji Rolniczej w obliczu jej wielkiego zadania, jakie stanowi dokonanie szerokiej kolonizacji państwowej.

Nawet jeżeli chodzi o instytucje gospodarcze Histadrutu, to dają się słyszeć głosy, że należy je częściej lub w całości przekazać państwu. Niektórzy mówią: *Kasa Chorych*? — oczywiście powinna przejść w ręce państwa. Państwo winno dbać o zdrowie robotników. Pogład logiczny i trafiający do przekonania. I dlatego jest bardzo łatwo zlikwidować te samodzielne instytucje, którą pielęgnowaliśmy i rozwijaliśmy oraz przekazać ją państwu. Lecz czy państwo potrafi już w dniu dzisiejszym utrzymać ją i rozwinąć? Czy potrafi zakład ten, gdy stanie się jedną z instytucji państwowych, dać robotnikowi to, co daje mu dzisiaj? Omówienie tej sprawy, w którym zainteresowany jest cały ogół robotników, winno nastąpić przed powzięciem uchwały przez władze naczelne.

CO BĘDZIE Z ZAKŁADAMI GOSPODARCZYMI?

Są również instytucje spółdzielcze, w powstaniu których wiele pracy włożył Histadrut, chociaż spotykały go niejednokrotnie niepowodzenia w dziedzinie kształtowania ich oblicza społecznego. I oto dzisiaj wyraża się pogląd, że cała rozgałęziona spółdzielczość komunikacji powinna być włączona do państwowej sieci komunikacyjnej. W jakiej formie? Jakie będzie wówczas prawo własności Histadrutu? Jaki będzie dalszy jej rozwój? Jest to również ważne zagadnienie, wymagające obszernego i zasadniczego omówienia.

To samo dotyczy się innych centralnych instytucji gospodarczych, na przykład *Hamaszbiru*, *Solet-Bone*. Wszystko to stworzyliśmy i ugruntowaliśmy z wielkim trudem. Instytucje te wypełniały i wypełniają pierwszorzędne zadania pionierskie, a motorem ich rozwoju był ruch robotniczy. Obecnie wielu spośród nas sądzi, że ramy

Histadrutu są zbyt ciasne dla tych instytucji, a ich właściwe miejsce znajduje się wśród urzędów państwowych.

Dalszy, przypadkowy rozwój tej sprawy może doprowadzić nawet do absurdów. Dziedzina, co do której nie powinny być się pojawić jakiegokolwiek myśli o wyrzeczeniu się jej jest — *kultura*. Tymczasem i do granic kultury zaczynają docierać różne myśli o likwidacji. Już dzisiaj są działacze Histadrutu, którzy uważają, że nauka hebrajskiego dla dorosłych (czytaj imigrantów) nie jest sprawą wyłącznie Histadrutu Haowdim, lecz sprawą ta powinna być przekazana...? — dotychczas nie wiadomo nawet, komu. Powiadają: Organizacji Syjonistycznej, gminom wyznaniowym, magistratom, lub Ministerstwu Kultury i Oświaty, które nie zostało dotychczas utworzone.

CO ZOSTANIE W OBRĘBIE HISTADRUTU?

Dlaczego więc właśnie tylko ta sprawa? A kształcenie dorosłych i praca na polu sztuki? Jest to przecież dziedzina neutralna. Nie jesteśmy zwolennikami „proletkultu”. Dziedzina ta należy do całego narodu. Jakie więc dziedziny pracy kulturalnej pozostaną w rękach Histadrutu? Boję się powiedzieć, by nie wyglądało to na żart: dbanie o „koszer” i przestrzeganie soboty zgodnie z instrukcjami, jakie nadszły od Ministerstwa Wyznań Religijnych. Możliwe, że zgodnie z tym pozostanie do dyspozycji Histadrutu jeden tylko wydział, a mianowicie propagandy i informacji. Biura pośrednictwa pracy przejdą zapewne do dyspozycji państwa. Histadrut pozostanie więc takim, jakim chcieli go widzieć ci, którzy najbardziej ograniczali jego pole działania — *organizacją czy sto zawodową*. Pozostaną związki zawodowe — lokalne a nawet krajowe. Zapytacie: Po co? Przecież wszystkie żywotne sprawy zostały im zabrane. Może tylko po to, aby utrzymywać w nich komórki partyjne?

Taki niestety rysuje się obraz Histadrutu na najbliższą przyszłość, jeżeli w dalszym ciągu kroczyć będziemy z zamkniętymi oczyma ku temu, co może się rozwinąć w obecnym okresie tworzenia państwa i przenoszenia punktu ciężkości z jednego obiektu na drugi. Być może, że nieco prze-

sadzilem, lecz niepokój jest wielki a rozwój wypadków ciężki potencjalnie w stronę tego zła.

Dlatego też dopatruje się w opuszczeniu Histadrutu przez starych działaczy nie dzieła przypadku, lecz świadomego opuszczenia posterunku, aby przenieść się w miejsce inne, ważniejsze. Obowiązkiem wszystkich partii robotniczych jest wyrazić swój pogląd w tej sprawie. Kto odszedł — nie wróci. Należy jednak niezwłocznie skierować do Histadrutu najlepsze siły, których nie brak w każdej partii i zbudować go od nowa, aby zajął swe godne miejsce w tworzącym się państwie.

Istnienie i rozwój Histadrutu jest kwestią istnienia państwa Izrael. Bez chalucowego ducha Histadrutu nie zbuduje się państwa. Bez chalucowego poświęcenia i wielkiego doświadczenia samodzielną instytucją Histadrutu nie potrafiemy rozwiązać szeregu zagadnień ekonomicznych państwa. Bez jego zdobywczego ducha, który podbił i zaludnił pustynie, nie będziemy się mogli utrzymać wśród licznych dotąd pustyn naszego kraju, które wymagają obecnie tak wiele inicjatywy i twórczej pracy chalucowej. Odbudowa zburzonych osiedli chalucowej. Odbudowa zburzonych osiedli, budowa osiedli nowych, wychowanie dziesiątków tysięcy imigrantów, których chcemy sprowadzić w najbliższym czasie i skierować do twórczej pracy — wszystkie te zadania wymagają istnienia Histadrutu, silnego swych duchem, ludźmi idotychczasowymi zdobywcami.

Zjazd ogólnych-sjonistów

TEL AWIW. — W kraju zakończyła się konferencja Ogólnych Syjonistów bez podjęcia żadnych decyzji politycznych. Wybrano komitet złożony z 32 członków, między nimi dr. F. Bernstein, Iechaka Grynbauma i Daniela Austera. Komitet ten ma wybrać Egzekutywę i opracować platformę polityczną partii, która zostanie przedłożona na następnym Kongresie Partii mającym się odbyć za miesiąc.

M. Oren

Osiedla kibucowe w okresie wojny

Osiedla kibucowe odegrały i odgrywają ważną rolę w całokształcie wysiłku wojennego Izraela a często nawet decydującą w samych operacjach wojennych. Wkład ruchu kibucowego w okresie wojennym znajduje swój wyraz w następujących dziedzinach: w mobilizacji swych członków do różnych formacji wojskowych, we wzmoczeniu produkcji rolniczej dla potrzeb ludności, w bezpośredniej obronie poszczególnych odcinków frontu oraz w organizacji aparatu wojskowego.

Z początkiem wojny został zawarty układ między ruchami kibucowymi (Kibuc Arzi, Kibuc Meuchad i Chewer Hakwucot) a głównym dowództwem Hagany dla uregulowania kwestii mobilizacji członków kibuców. Zgodnie z tym układem 7 proc. dorosłych członków kibuców miało wstąpić do szeregów Armii. Procent ten został ustalony ze względu na konieczność zachowania potencjału gospodarczego oraz obrony poszczególnych punktów. W rzeczywistości jednak układ ten okazał się iluzorycznym. Potrzeby wojenne wzrosły do tego stopnia, iż siła rzeczy niezależnie od zawar tego układu wielkie masy członków kibuców wstąpiły do różnych formacji wojskowych, tak, że w rezultacie 20 — 30 proc. członków znalazło się w szeregach Armii. Członkowie kibuców stanowią nie tylko ilościowo, ale i jakościowo poważny czynnik w Armii Izraela.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż duża część zmobilizowanych członków kibuców za siła szeregów Palmachu, który jak wiadomo jest trzonem szturmowym Armii, bez Palmachu nie można było pomyśleć o wielu zwycięskich operacjach.

Mimo tak wielkiego ubytku sił, osiedla kibucowe dzięki nadludzkim wysiłkom zdołały nie tylko utrzymać na stopniu przedwojennym produkcję rolną, a nawet pod wyższą ją, zwiększając samowystarczalność w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby dla wyżywienia jiszuru i Armii. Jest to moment niesłychanie ważny ze względu na trudności importu z zagranicy. W związku z powyższym należy przypomnieć, iż rolnictwo kibucowe i spółdzielcze (kibucim i moszawim) — wraz z spółdzielczymi organizacjami sprzedaży i zakupu (Tnuwa i Hamaszbir) odegrały decydującą rolę w zażegnaniu głodu ludności Jerozolimy w czasie oblężenia. Kibuce stawały do dyspozycji armii autą wraz z obsługą dla konwojów żywnościowych, zdążających do obleżonej Jerozolimy.

Eksperti wojskowi przyznali, iż kibuce położone na liniach frontu (zwłaszcza w Galilei i w Negewie) przyczyniły się w wielkim stopniu do powstrzymania, względnie odparcia wojsk nieprzyjacielskich. Tak np. dzięki bohaterkiej walce kibuców Jad Mordchaj i Negba egipskie kolumny pancerne zostały powstrzymane w swym pochodzie i zmuszone do defensywnej walki a tym samym ich przechwalcili o „wyzwieszeniu” flagi egipskiej w Tel-Awiwie okazały się czczyymi.

Wiadomo też, że jeszcze przed oficjalną inwazją opór Miszmar Haemek ostrzelwanego z artylerii nieprzyjacielskiej umożliwił zadanie dotkliwej klęski „Armii Wyzwolenia” Fawzi Kaudżiego która zagrażała całemu Emekowi.

To samo można powiedzieć o roli Dganii Alef i Bejt oraz Geszer. (Emek Hajarden), które powstrzymały czołgowe kolumny Abdullaha do chwili nadejścia regularnych oddziałów Hagany.

Straty ludzkie kibuców położonych na linii frontowej są poważne. Niektóre z nich w toku działań wojennych uległy całkowitemu zniszczeniu, jak np. Saar-Hagolan, który znajdował się przez dwa dni w rękach wroga, Jad Mordchaj — ewakuowany ze względów strategicznych oraz Negba — broniąca się bohaterko przez cały czas — a z której pozostały jedynie bunkry, stanowiące punkt oporu. W kibucach frontowych istnieje pełna koordynacja między członkami kibuców, a oddziałami regularnej armii. Do obrony osiedli stają również kobiety i młodzież od 16-tu lat.

Osiedla te przestały być wyłącznie jednostkami gospodarczymi, lecz przekształciły się w punkty oporu oraz bazy dla ofensywnych operacji Armii Izraela.

Jest jednakże rzeczą zrozumiałą, że po zakończeniu wojny osiedla przystąpią w pierwszym rzędzie do rekonstrukcji i wypełnienia właściwych sobie zadań jako konstruktywne bazy w dziele ogólnej odbudowy Palestyny.

Oprócz tego ruch kibucowy, który zresztą w całym okresie swego istnienia był czynnikiem pionierskim, wykazał, że pozostaje awangardą również w specyficznych warunkach wojny, a mianowicie w organizowaniu całokształtu naszych wysiłków wojennych. Ludzie spełniający dawniej funkcje administracyjne w swoich kibucach powołani zostali na wyższe stanowiska administracyjne w organizowaniu armii, administracji, przemysłu zbrojenowego

oraz dla mobilizacji do szeregów Hagany w różnych skupiskach w świecie. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że trzonem tej mobilizacji w świecie są właśnie te ruchy młodzieńcze, które ideowo i organizacyjnie są związane z ruchem kibucowym w Palestynie. Ponieważ element kibucowy stanowi poważny czynnik w szeregach armii, staje się zrozumiałym, że również wśród dowódców i w korpusie oficerskim zajmuje on poważne miejsce.

Jeśli dzisiaj Armia Izraela nosi charakter progresywny i ludowy, jeśli elementy demokratyczne i socjalistyczne są w niej silne, jeśli stoi ona na wysokim poziomie moralnym (pomimo niektórych niedociągnięć) — to w dużej mierze zawdzięcza to ludziom z kibuców, znajdujących się w szeregach i w dowództwie. Czołowi dowódcy, cieszący się największą popularnością i uznaniem dzięki swej fachowości są członkami kibuców. Wielu wśród nich należy do Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod ich dowództwem i dzięki ich strategii zdobyto Haifę, Galileę Zachodnią, Safed, ocalono żydowską Jerozolimę i do dnia dzisiejszego utrzymuje się przeważająca część Negewu. Szturmowe oddziały armii — Palmach — w 80 proc. składają się z członków kibuców. Czym się tłumaczy, że właśnie Palmach jest tą siłą która zwycięsko interweniuje w najbardziej trudnych i rozstrzygających operacjach wojennych? Jest to rezultatem syn tezy odwagi osobistej i przywiązania do kraju wychowania socjalistycznego, inteligencji i fachowego wykształcenia wojskowego oraz faktu iż w formacjach tych zarówno kobiety jak i mężczyźni walczą na równi na polu walki, wypełniając te same funkcje. Było to możliwym dzięki temu, iż zarówno szeregowiec jak i dowódca Palmachu rekrutują się w przeważającej mierze z szeregów kibucowych.

ZWOLNIENIE PRACOWNIKÓW ŻYDOWSKICH W NIEMCZECH

MONACHIUM. (ITA) Bawarski związek pracowników przesłał na ręce sekretarza armii USA depeszę do Waszyngtonu, w której protestuje przeciw zwolnieniu 12 Żydów amerykańskich, zatrudnionych w amerykańskim zarządzie wojskowym w Niemczech. Depesza oskarża władze zarządu o zwolnienie wymienionych tylko z tego powodu, że byli Żydami.

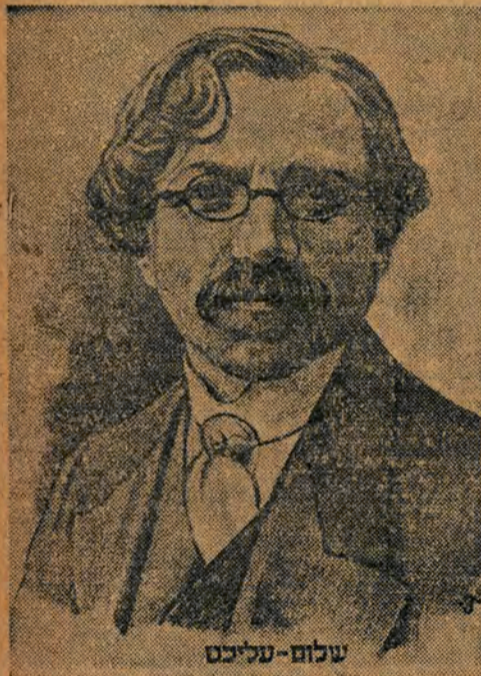
KULTURA I ŻYCIE

Horacy Safrin

Ciernista droga komediopisarza Szaloma Alejchema (w 33 rocznicę śmierci)

Jest rzeczą poniekąd niezrozumiałą, dlaczego Szalom Alejchem, który wstępnym szturmem podbił serca szerokich mas ludowych i zdobył niezwykłą, jak na owe czasy, popularność w sferach naszej rodzimej inteligencji — przez długie lata na próżno kolatał do podwoi teatrów żydowskich. Za gadką tę komplikuje jeszcze bardziej fakt, że ogromna większość jego utworów — nie przeznaczonych dla sceny — zawiera sporo elementów dramatycznych, że świetny dialog jego opowiadań góruje niewątpliwie nad pierwiastkiem narracyjnym, że pisane są one przeważnie w formie monologicznej. W pierwszej osobie przemawia do nas na wskroś przyziemny mleczarz Tewje, bujający w obłokach merkantylista Menachem Mendel i niezrównany w swej prostocie Motl Pejsi-chazana... Z biegiem czasu humoreski Szaloma Alejchema znalazły się w repertuarze naszych teatrów małych form — nie zatracając nie z pierwotnego kolorytu, tła obyczajowego, ani błyskotliwego dowcipu. Opanowawszy deski sceniczne, porwały za sobą widownię, podobnie jak porwały milionowe rzesze swych czytelników.

By wyjaśnić chociażby częściowo to tak



שאלום-עליכם

znamiennie dla dziejów naszej kultury zjawisko, należy sięgnąć pamięcią w przeszłość: do pierwszych stadiów rozwojowych naszego teatru. Teatr ten, urodzony pod szczęśliwą gwiazdą goldfadenowską, owiany jeszcze sielankowością operetki ludowej — w wieku młodzieńczym rychło schodzi na manowce, staczając się w objęcia „szmiry” i jej niezawodnych patronów: Latajnera i Szumera. Znachorzy ci, którzy nie mieli zielonego pojęcia o zasadach techniki scenicznej, zgłębili za to inną zgoła, bardziej popłatną tajemnicę: poznali niewybredny smak swej publiczności i umieli mu dogadzać najlichszą strawą du chową.

Diagnoza ich, jak to zresztą bywa w większości podobnych wypadków, okazała się z gruntu fałszywa. Udało im się na pewien czas uspić czujność widza żydowskiego, którego fantazja zadowolala się byle namiastką smutnej rzeczywistości. Fakt, że na scenie dzieją się rzeczy niecodzienne, był wystarczającą atrakcją, zapewniającą teatrowi stałego konsumenta. A jednak zdrowy instynkt mas żydowskich uchronił nasz teatr od całkowitej zagłady. Brukowe sztuczki ustępują miejsca „problematycznym” dramatom Jakuba Gordina, z których — obok tradycyjnego białna i melodramatycznego sentymentalizmu — wyłania się wyraźnie pierwiastek społeczny, to rując drogę pierwocinom scenicznym Dawida Pińskiego, Pereca Hirszbajna i Szaloma Asza.

Teatr żydowski ma pełne warunki rozwoju, lecz na drodze jego wyrastają wciąż nowe, niełatwe do przezwyciężenia przeszkody. W zespole artystycznych nieopodzielnie królującym system „gwiazdorów”. Oni te, piastując jednocześnie godność dyrektora, rozstrzygają bezapelacyjnie o doborze repertuaru i o obsadzie ról. Idąc po linii najmniejszego oporu, raz po raz dobywają z lanusa ograne sztuki, zapewnijając im popisowe role i tani aplauz widowni. Lanuszając „kasowe” spektakle, okazują bezgraniczny lęk przed wszelką innowacją, przed każdym nowym autorem. Trzymając się z dala od prawdziwej literatury — hojnie szafują piórem i czerwonym ołówkiem, jeśli chodzi o przerobki całych scen, o wypraczenie treści i idei utworu.

Szalom Alejchem, jeszcze w zaraniu swej twórczości, słusznie ocenił rolę teatru, jako czynnika wychowawczego szerokich mas ludowych. Z owych czasów datują się jednoaktówki („Doktor”, „Zebranie”, „Mazeltow” itp), którym dopiero po latach dane było ujrzeć światło kinkietów. Czteroktowa komedia „Jaknehu” zdradza lwi pazur ciętego satyryka, rozprawiającego się bezlitośnie z przesterami spekulacyjnymi odeskich giełdziarzy. Drukowane w odcinkach felietonowych obrazy sceniczne p.t. „Rozproszeni i rozdrobieni” pulsują aktualnym tętnem, choć ciępią jeszcze pod brakiem jednolitej akcji.

W 1905 r. Szalom Alejchem posyła do Ameryki pięcioaktową sztukę „Stempeniu” (inaczej „Żydowski Paganini”). Nieustępliwy dyrektor nowojorski domaga się całkowitej przeróbki finału: samobójczej śmierci bohaterki dramatu przez... otrucie. Autor z bólem w sercu uskuteczniła żadaną „poprawkę”.

W tym samym roku Szalom Alejchem gorączkowo pracuje nad nowym dramatem „Ostatnia ofiara”, osnutym na tragicznych wypadkach — rewolucji i pogromach 1905 roku. Lecz i ten utwór realistyczny zawodzi nadziejami. Jako pozbawiony wszelkich jaskrawych efektów, spotyka się z niezyczliwym przyjęciem ze strony dyrektorów, a manuskrypt ginie bezpowrotnie.

W 1906 roku Szalom Alejchem wyrusza w podróż do Stanów Zjednoczonych. Po długich zachodach udaje mu się ostatecznie wystawić dwie sztuki w dwóch różnych teatrach nowojorskich. W ten sposób do czekały się swej prapremiery: „Szmul Pasternak albo wyrzutek”, oraz „Córki żydowskie” (parafraza „Stempeniu”). I znów czekało autora bolesne rozczarowanie. Publiczność nader chłodno przyjęła oba spektakle, a miejscowa prasa żydowska — z małymi tylko wyjątkami — nie pozostawiła na nich suchej nitki...

W następnym roku wykańca Szalom Alejchem monumentalne swe widowisko „Skarb” („Poszukiwacze złota”) i wysyła je na ręce swego zięcia — znanego pisarza hebrajskiego J. D. Berkowicza — do

Szalom Alejchem

Modlitwa Tewje

„Pewnego razu — letnią porą, pod wieczór — jadę sobie lasem. Wracam do domu, a furmanką pustkami świeci. Zwiślim głowę, na duszy markotno. Nieszczęsna szkapina ledwo nogi wlecze — choć bierz i posiekaj ją na kawalki...”

— Pelzaj na czworokach — powiadam — nieszczęśniku! Przepadać wraz z wną. Przekonaj się, co to znaczy post odprawiać przez długi, letni dzień — jeśli zachciało ci się być „rumakiem” Tewje...

Dokoła cicho. Każdy śmig białym echem rozlega się po lesie. Słońce zachodzi, dzień wygasa. Cienie drzew wydłużają się w nieskończoność. Ciemniej. Smutek kładzie się na duszę. W głowie legną się różne myśli, oblicza dawno umarłych ludzi jawią się przed oczyma. A pomyślisz o domostwie — dolaż moja, dolo! W domu ciemno, posępnie. Dzieciśka — dałby im Bóg zdrowie — gołe to i bosc. Czeka ją i nie mogą do czekać się nieszczęśnika-ojca — anuż przy wiezie bochen chleba, lub, nie przemierzając, bulkę!

A ona, starucha, moja — wiadomo, kobieta! — warczy półgębkiem: „Pocóż było mi to potrzebne? Dzieci mu rodzic, i do tego siedmioro... Choć bierz — wybacz mi, Panie Boże — i żywcem wrzuć je do stawu!” Czy przyjemna to rzecz, słuchać tego wiecznego gderania?

Nowego Jorku. Alisci dyktator teatru żydowsko-amerykańskiego Jakób Adler jest niemile dotknięty „literackością” utworu, a jeden z miejscowych dyrektorów proponuje przerobkę tragikomedii na... operetkę ze śpiewem i tańcami. W tym jednak wypadku autor nie jest skłonny do najmniejszego nawet ustępstwa. Nie wyrzekając się ani jednej sceny nowej sztuki, woli zrezygnować ostatecznie z laurów dramaturga „Grand” — czy „People” — teatru... W liście do zięcia Szaloma Alejchem wyraża nadzieję: „Teatr żydowski rozwinię się w Rosji, a później dopiero opanuje kraj yankeesów... Nie wiem, czy doczekam tej chwili, lecz ty na pewno oglądać to będziesz własnymi oczyma. Jesteś bowiem młody i życie stoi przed tobą otworem...”

Mimo doznanych rozczarowań, Szalom Alejchem w dalszym ciągu nieustraszenie pracuje dla teatru. W latach 1909 — 11 powstaje jego wspaniała powieść z życia aktorów — „Błądzące gwiazdy”. Spod dojrzałego pióra pisarza wychodzą scenki: „Ludzie”, „Agenci”, „Król Pik”, oraz tragikomedia „Trudno być Żydem” (1914). Na parę miesięcy przed śmiercią Szalom Alejchem tworzy swe najdoskonalsze dzieło sceniczne — popularną sztukę ludową „Wielka wygrana” („Dwieście tysięcy”).

W cztery lata po zgonie genialnego pisarza rozpoczyna się triumfalny pochód jego sztuk po scenie żydowskiej. Odnosi się to w równej mierze do jego komedii, jak i do udrumatyzowanych utworów prozaicznych. Palma pierwszeństwa należy się w tym wypadku Morrisowi Schwarzowi (Nowy Jork), który inscenizuje po kolei: „Tewje-mleczarza” (1919), „Trudno być Żydem” (1920), „Wielką wygraną” (1922), „Poszukiwacze złota” (1927), „Stempeniu” (1928), „Błądzące gwiazdy” (1929). Morris Schwarz realizuje również film, osnuty na dziejach Tewje-mleczarza.

O ile jednak chodzi o oryginalną koncepcję sceniczną, prym pod tym względem wodzi niewątpliwie Związek Radziecki. Moskiewski Teatr Kameralny — pod kierownictwem Aleksandra Granowskiego, przy czynnej współpracy Marka Szagala — otwiera swe podwoje wieczorem dla jednoak

tówek Szaloma Alejchema (1921). Spektakl „Wielkiej Wygranej” nie schodzi z desek tego teatru i spotyka się — podczas tournée europejskiego — z entuzjastycznym przyjęciem publiczności i fachowej krytyki. Inszenizacje „Tewje-mleczarza” (reżyseria J. Dobruszina) oraz „Błądzących gwiazd” należą do najbardziej udanych widowisk Państwowego Teatru Żydowskiego w Moskwie. Nie mniejszym powodzeniem cieszył się w ZSRR film „Menachem Mendel” — z nieodżałowanym S. Michaelsem w głównej roli.

Sztuki Szaloma Alejchema weszły również do żelaznego repertuaru teatru hebrajskiego „Habima”, „Skarb”, „Wielka wygrana” („Amcho”) oraz nieśmiertelny „Tewje” po dzień dzisiejszy oczarowują widza palestyńskiego.

Nie sposób wyliczyć tu poszczególnych inscenizacji utworów Szaloma Alejchema, granych przez różne zespoły zawodowe i amatorskie we wszystkich ośrodkach żydowskich na świecie. Jeśli chodzi o Polskę, utrwalili się w naszej pamięci mistrzowskie wystawy: „Trudno być Żydem” i „Dwieście tysięcy” (Trupa Wileńska), „Skarb Napoleona” („Jung-Teater”), „Błądzące gwiazdy” (inszenizacja Zygmunta Turkowa), oraz „Tewje-mleczarz” (WIKT).

Kreacje ról szalom-alejchemowskich należą, bez dwóch zdań, do najtrudniejszych w teaterze żydowskim. Boć ojciec tragikomedii żydowskiej był nie tylko realistą, nie tylko ambasadorem Kasrillewki w naszej literaturze. Umiał on wzniesić się ponad smutną rzeczywistość, ulatując ku wyśnionym światom lepszego jutra. Człowiek jego postacie obdarzone są fantazją, która pozwala im otrząsnąć się z pyłu codzienności, zapomnieć o troskach bezradziegno bytu. Oryginalne te walory posiada nie tylko nieoprawny margarycel Lewi Mozgowajer („Skarb”), nie tylko żongler „powietrzny” Menachem Mendel, lecz nawet osiadły na ziemi, zawsze spokojny i zrównoważony mleczarz Tewje...

Ciernisty był szlak komediopisarza i dramaturga Szaloma Alejchema, lecz teatr żydowski nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Koniec końców jesteśmy tylko ludźmi z krwi i kości, jak to powiadają. Głodnego żołądka bajkami nie nakarmisz! Zjesz śledzia — herbaty zapagniesz, a herbata wymaga cukru. Cukier zaś, jak wam wiadomo, rodzi się u Brodskich...

Niedojeżdżony kęs chleba — mawia moja żona — wątrobą ci jako tako wybaczy. Lecz rankiem nie mogę się obejść bez szklanki herbaty: dziecko przez całą noc wyciąga ze mnie ostatnie soki!

Jednakowoż myśli — myślami, a o tym, żeś Żyd, również nie wolno ci zapominać: słońce zachodzi. Modlitwa, choć nie koza, nigdzie się nie wymknie — a przecież należy się pomodlić... Co prawda, jakąż to już tam modlitwą! Możecie sobie wyobrazić: wtedy właśnie, gdy przykazan nam trwać na miejscu, szkapina — jakby na złość — rwie z kopyta i niesie się, jak opętana... Nie ma na to rady — musisz gnać za wozem, ując silniej cugle i w biegu wyspiewywać słowa modlitwy: „Boże Abrahama, Izaaka i Jakuba...”. Ładna modlitwa, nie ma co mówić! A tu, jak na przekór, chciałoby się pomodlić gorąco, ognicie — być może, lżej będzie na sercu...

Jednym słowem, biegnę ja za wozem i głośno odmawiam modlitwę, nucę ją, jak gdybyem znajdował się — nie chciałbym wypowiedzieć tego jednym tchem — w sy

nagodze: „Karmiący wszelkie żywe stworzenie ogromem swej łaski!... Dochodzący swych przyrzeczeń śpiącym w mogile...” — nawet tym, dla których życie jest wilgotnym grobem...

„Ech — myślę sobie — życie nasze przez klęte! Gorzka nasza dolo! Boże, jakże mor dujemy się na tym świecie... Nie tak, jak bogacze z Jehupca, ci to wczasy letnie spędzają w uzdrowisku — piją, jedzą, tarzają się w maśle! Ech, Panie, wiadco nie bios! I dlaczegoż to mam się tak męczyć? Czy nie jestem człowiekiem na podobieństwo innych ludzi? O Boże! „Spójrz na naszą nędzę! Spójrz — powtarzam — na nasze cierpienia. Przypatrz się, jak harujemy w pocie czoła. Stań w naszej obronie — boć my, biedacy, nie mamy innego ordownika... Ulecz nas, a będziemy wyleczeni!” Ześlij nam lekarstwo, wszak pod dostatkim mamy bolączek. „Pobłogosław nas urodzajem wszelkich gatunków zboża” — żyta, pszenicy i jęczmienia! Chociaż — w gruncie rzeczy — jakaż mnie, nieszczęśnika, przyjdzie z tego korzyść? Czy cena owsu, powiedzmy, nie jest rzeczą obojętną dla mojej szkapiny?

Lecz nie, przepraszam bardzo, Panu Bogu nie godzi się zadawać pytań. Jestem Żydem i winieniem los swój przyjmować bez szemrania — powtarzając stale: „Wszystko zmieni się na lepsze!”... Tak, oczywiście spodobało się Panu światu! „A zajmujący się czczą gadaniną” — oneż „arystokraty”, prawiacy, iż nie ma Boga na świecie — będą zawstyżeni, skoro tylko znajdą się tam... Zgarną swą zapłatę z procentami, bowiem On — „niweczący swych nieprzyjaciół” — odplaci im wszystko stokrotnie! Z Nim kiepsko żarty stroić. Należy z Nim żyć w zgodzie, a tylko prosić i błagać: „Ojczy miłosierny!” — Boże liłociwy! Daj posłuch naszemu głosowi... „Użyj swej liłości”, pożahj żony mojej i dzieciatek — one, niebożęta, głodne! „Wspomnij nas ku błogosławieństwu” — obdarz swą łaską umiłowany Twój naród Izraela, jak ongiś w świętym chramie, kie dy kapłani i Lewici... — —

Nagle — prrr! Szkapina zatrzymuje się. Szybko wymamrotałem pozostałą część modlitwy...

Przekład Horacego Safrina

Kronika kulturalna

Rabin Asaf wybrany rektorem Uniwersytetu Hebrajskiego.

TEL-AWIW (obsł. wł.) Profesor literatury gaonicznej i rabinicznej Uniwersytetu Hebrajskiego w Jeruzolimie rabin Symcha Asaf został wybrany przez senat uniwersytecki rektorem na lata akademickie 1948-50. Rabin Asaf wybrany został niedawno przez Radę Państwową Izraela jednym z pięciu sędziów utworzonego ostatnio Sądu Najwyższego.

PRAGA (ITA) Donoszą tu, iż urna z popiołami pisarza żydowskiego Eгона Erwina Kische, który zmarł 31 marca br. zostanie umieszczona na honorowym miejscu w krematorium praskim.

Decyzja uczczenia Kische, który na kilka dni przed śmiercią wybrany został honorowym przewodniczącym Rady Gmin Żydowskich, została powzięta przez Centralny Komitet Narodowy stolicy. W najbliższej przyszłości jedna z ulic miasta przemianowana zostanie im. Kische.

I. Waszyc (Tel-Awiw)

Los uchodźców arabskich

Na całym obszarze kraju znajdującym się w rękach Arabów wędrują masy uchodźców. Uchodźcy ci, przenoszący się z miejsca na miejsce, są niemiłe widziani przez mieszkańców wsi arabskich, którzy nazywają ich „imigrantami“ i nie udzielają im żadnej pomocy. Na wszystkich drogach można spotkać wędrujących uchodźców arabskich, którzy sypią w cieniu drzew i zbierają kłosa z pól.

W rezultacie ostatnich 10-ciodniowych działań wojennych olbrzymi oboz wędrujących uchodźców arabskich zwiększył się o dziesiątki tysięcy mieszkańców Lyddy, Ramle i okolicznych wsi. Uchodźcy z Lyddy i Ramle tłoczą się na drogach prowadzących do Ramalla. Po obu stronach dróg można zauważyć leżących starców, zmęczonych i zrezygnowanych.

Oddalając się od miast w kierunku terenów arabskich, można zauważyć uchodźców w młodszych wiekach oraz kobiety i dzieci, którym udało się przebyć dłuższą drogę, lecz ci również utknęli na drogach bez chleba i wody.

Wszyscy uchodźcy zdają sobie doskonale sprawę, iż winę za ich położenie ponoszą przywódcy arabscy, oraz brytyjscy oficerowie Legionu, którzy nie dopuścili do kapitulacji Lyddy, a nawet wysłali auta pancerne, by wywołać bunt w mieście.

Przywódcy arabscy jeszcze będą odpowiadali za katastrofę, którą sprowadzili na głowy setek tysięcy swych ziomków z powodu ambicji i prestiżu kilku osób, lub też tej czy innej dynastii. Nie uda im się umyć rąk pod pozorem litości lub też gołosłownego żądania powrotu uchodźców jako warunku rozejmu.

W dniu sądu nie zostaną pominięci również brytyjscy „doradcy“, którzy pchnęli państwa arabskie na drogę awantur wojskowych i stworzyli ten nowy problem „wysiedlonych“ wychodząc z założenia, iż istnienie setek tysięcy uchodźców wywoła nienawiść między narodami. Setki tysięcy wędrowców pozabawionych wszelkiego mienia będą stanowiły wygodny materiał wybuchowy na granicy między Izraelem a Arabią, mięso armatnie dla band oraz wywołania incydentów i stałego napięcia, które nie pozwoli zaleczyć ran — ostrze skierowane przeciwko państwu Izrael.

Państwa Ligi Arabskiej grożą, iż wznowią działania wojenne, o ile zostaną odrzucone następujące warunki: przerwanie imigracji żydowskiej i powrót uchodźców arabskich.

Podczas dyskusji wśród przywódców arabskich, przeciwnicy rozejmu twierdzili, iż zawieszenie broni sprzyja Izraelowi. Natomiast zwolennicy rozejmu operowali przekonującym argumentem, że korzyści wypływające z działań wojennych są większe dla Izraela aniżeli z rozejmu, o czym świadczy zwycięstwa armii żydowskiej w Lyddzie, Ramle, Naceret oraz dziesiątki tysięcy uchodźców.

Arabskie stacje nadawcze usiłowały wytworzyć nastrój, jakoby Syria i Irak bardziej od innych państw sprzeciwiały się przedłużeniu rozejmu. Oba państwa należą do dwóch bloków arabskich, które wchodzi w skład Ligi Arabskiej. W każdym razie, jedynym władcą arabskim, który miał dosyć odwagi, by oświadczyć otwarcie o uchyleniu się od wojowniczych haseł — był Abdulla. Wzywał on do rozsądku i rozważli, do pertraktacji prowadzonych w duchu pokojowym. Mediacja hr. Bernadotte przekonała Abdullę, iż anglosaski świat jest zgodny co do udzielenia mu poparcia i że nie istnieje konieczność użycia dodatkowych środków poza zwykłą presją dyplomatyczną — celem osiągnięcia zamierzonych celów.

Jednakowoż sytuacja Abdulli różni się od położenia pozostałych państw

arabskich. Uznanie przez niego faktu istnienia państwa Izrael może mu przynieść obecnie korzyści (aczkolwiek tak on, jak i jego doradcy będą się również niewątpliwie liczyli z wrażliwymi, jakiego takiego kroku może wywołać wśród mas arabskich). Natomiast dla pozostałych państw arabskich nie ma żadnej aktualnej przyczyny, dla której miałyby one uznać państwo Izrael. Tego ro-

dzaju krok spowodowałby dla nich liczne trudności w stosunkach z różnymi opozycyjnymi ugrupowaniami, które mogą wykorzystać fakt „zdrady“ w celu obalenia rządu. Dotyczy to szczególnie Egiptu, Syrii i Iraku. Niechęć oraz brak możliwości ze strony państw arabskich w kierunku wycofania się ze swego stanowiska i uznania rzeczywistości — utrudnią również Abdulli po-

czynienie kroku w kierunku porozumienia z Izraelem. Trudno przewidzieć w jaki sposób politycy arabscy wydo- staną się ze ślepego zaułka.

Kto ucierpi na skutek przedłużenia niewyraźnej sytuacji? Przede wszystkim masy państw arabskich, które będą nadal płaciły wysokie podatki na finansowanie zbrojeń przeciwko Izraelowi. W równej mierze będą również cierpieły masy uchodźców arabskich w Palestynie.

W takiej sytuacji państwa arabskie będą się posługiwały brytyjskimi i amerykańskimi dyplomatami na Środkowym Wschodzie, utrzymującymi, iż po zostawieniu niewyraźnej sytuacji w kraju i przedłużeniu stanu napięcia — bardziej umożliwi im umocnienie swych pozycji, aniżeli sytuacja pokojowa.

W ciągu ostatnich dni, w stolicach państw arabskich miały miejsce antybrytyjskie demonstracje, które nosiły różny charakter i różne elementy brały w nich udział. W Ammanie głównym hasłem było: „Precz z Wielką Brytanią, pragnącą przerwać udzielanie pomocy Legionowi oraz wysyłkę broni.“ W demonstracjach kairskich inicjatywa znajdowała się w rękach „Muzułmańskiego Bractwa“, którego łączność z brytyjskimi agentami jest dobrze znana.

Należy przy tym zaznaczyć, że ostatnie demonstracje oparte są niewątpliwie na zdrowym i pozytywnym podłożu: szerokie koła w krajach arabskich zaczynają rozumieć, iż narody arabskie zostały oszukane przez Bevina. Bevin i jego agenci obiecali światu zwycięstwo wojskowe z pomocą broni brytyjskiej, narody arabskie wydały miliony na prowadzenie wojny, ponieśli tysiące ofiar — a w końcu okazało się, iż wszystko było na próżno.

Ten moment antybrytyjskiego zwrotu wykorzystują obecnie lewicowe partie podziemne w krajach arabskich. W odezwie irackiej partii komunistycznej stwierdza się, że imperializm wykonywał kwestię palestyńską dla wzmocnienia swych pozycji. „Ten spisek ujawnił zdradę odpowiedzialnych kół arabskich“ — głosi odezwa, wzywająca do przerwania wojny, wycofania wojsk z Palestyny, a szczególnie najemnych transjordańskich sił zbrojnych, utworzenia suwerennego państwa arabskiego w części Palestyny.

Również syryjska partia wzywa do „stoperowania anglo-amerykańskich knołów przeciwko Palestynie“.

Emigracja Żydów z Niemiec do Izraela

MONACHIUM (ITA). — Z Berlina wyleciał pierwszy samolot wiozący uchodźców żydowskich z obozów D. P. do Frankfurtu. Prowizoryczny program ewakuacyjny władz amerykańskich przewiduje wysłać nie 4700 uchodźców żydowskich, począwszy od dnia 1 sierpnia. Będą oni umieszczeni w 20 obozach w strefie amerykańskiej.

Urzednicy Jointu, pomagający władzom amerykańskim w tej akcji i zaopatrujący uchodźców w dodatkowe racje żywnościowe poparli ten plan, gdyż pomoże on Żydom w realizacji ich dążeń emigracyjnych. Urzednicy IDC oświadczyli, że przeniesienie Żydów poprawi ich warunki, choć obozy, do których zostaną przydzieleni, będą przepełnione.

Tymczasem nastroje wśród uchodźców poprawiły się z powodu możliwości wyjazdu do Izraela. Dr. Chaim Hoffman, przedstawiciel Agencji Żydowskiej w Niemczech udał się do Tel-Awiwu w celu omówienia możliwości przyspieszenia emigracji. Przed wyjazdem oświadczył on, że prowizoryczne plany Agencji Żydowskiej przewidują wyjazd 3.000 — 4.000 Żydów miesięcznie z Niemiec do Izraela.

Komunikacja z Izraelem Oświadczenie ministra Remeza

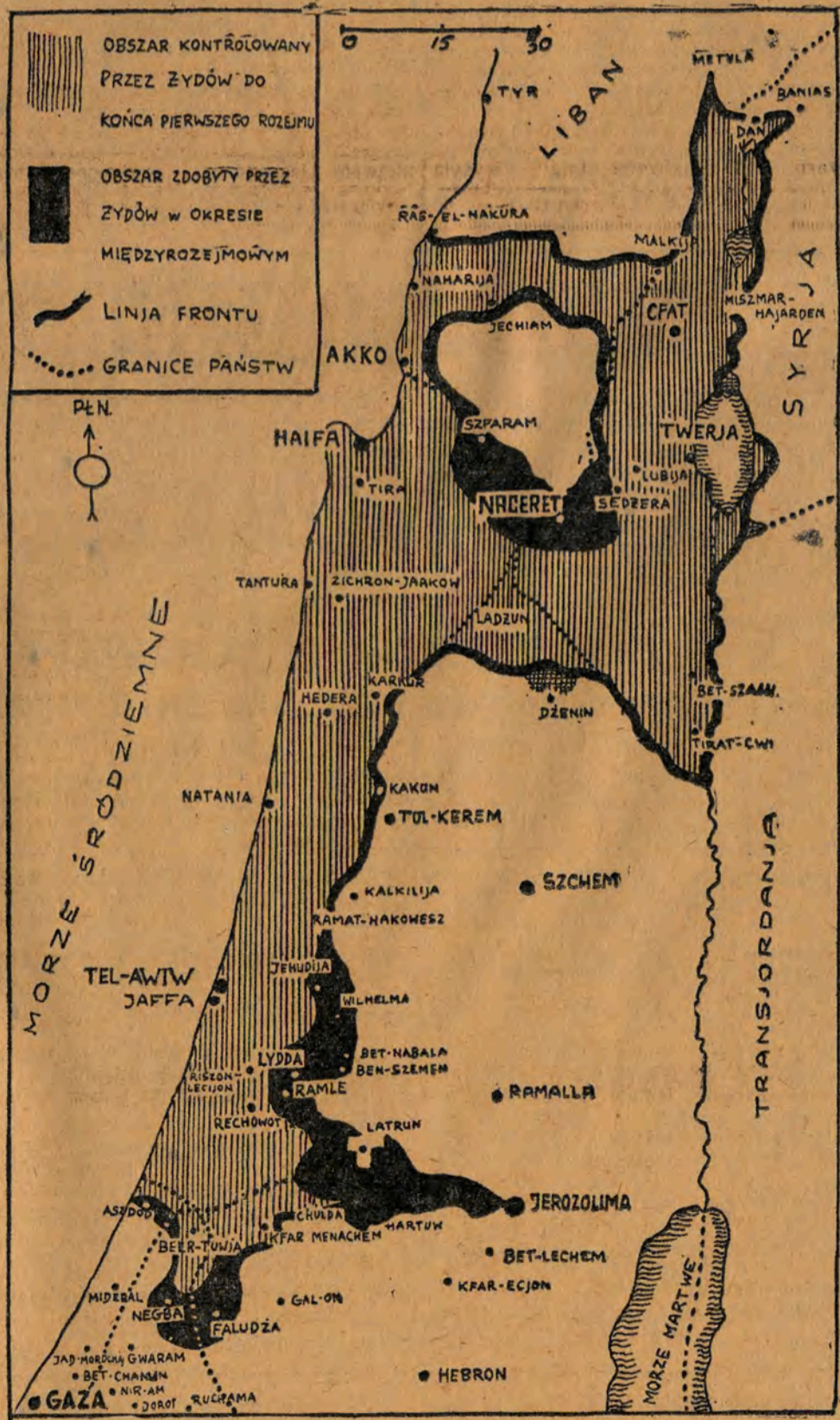
TEL-AWIW. (Palcor). Minister komunikacji Izraela, Dawid Remez, który powrócił niedawno z Europy, złożył przedstawicielom prasy oświadczenie na temat swego resortu, pozostawionego przez mandatariusza — jak się wyraził — w stanie chaosu. Podkreślił on, że najważniejszym problemem było przywrócenie połączeń lotniczych między Izraelem a resztą świata, przerwanych na skutek przekazania Arabom przez Anglików portu lotniczego w Lyddzie. Korzystając z lotniska w Haifie dla mniejszych samolotów oraz z portu lotniczego w Ein Szemer, przeznaczonych dla 4-motorowych aparatów i znajdującego się w rękach rządu Izraela, w ciągu pierwszej połowy lipca mogło przybyć do Izraela 154 samolotów z 908 pasażerami, podczas gdy w takim samym okresie roku poprzedniego przybyło 235 samolotów z 1121 pasażerami.

Ponieważ obecnie również Lydda znajduje się w rękach żydowskich, rząd zmierza do przywrócenia jej roli głównego lotniska w kraju, które będzie podlegało departamentowi lotnictwa cywilnego, organizo-

wanemu przez rząd Izraela. Usiłuje się również utworzyć wielkie żydowskie towarzystwo żeglugi powietrznej i morskiej.

Minister Remez oznajmił, że w chwili obecnej dla Izraela pracują trzy porty: Haifa, Tel Awiw i Jaffa. W Jaffie zatrudnieni są również robotnicy arabscy, którzy otrzymują te same płace co i Żydzi. Z przeszło tysiąca kilometrów kolei palestyńskich z czasów mandatu, jedynie 50, mianowicie linia Haifa — Chedera była zdalna do użytku w chwili objęcia kolei przez władze żydowskie. Obecnie czynne są linie: Haifa — Affuleh, Haifa — As Zib i linia nad Zatoką Haifską. Zamierza się zbudować bezpośrednią linię Chedera — Tel-Awiw, która byłaby o jedną trzecią większa niż poprzednia linia Haifa — Tel Awiw, a jednocześnie nie przechodziłaby przez tereny arabskie.

Minister Remez oznajmił, że państwo Izrael zostało przyjęte w poczet członków Międzynarodowej Unii Telekomunikacyjnej, sprawującej zarząd nad telefonami i telegrafami.



Jednakowoż sytuacja Abdulli różni się od położenia pozostałych państw

Kronika krajowa

ODNALEZIONO SŁYNNĄ RZEZBĘ
HENRYKA GLIKENSZTEINA
„MESIASZ“

WARSZAWA (ŻAP). Żydowskie Towarzystwo Krzewienia Sztuki zakupiło ostatnio słynną rzeźbę Henryka Glikenszteina „Mesjasz“. Rzeźba odlana jest w brązie i należy do najlepszych dzieł wielkiego artysty.

Henryk Glikensztejn pochodził z Polski, z miejscowości Turek koło Kalisza. Przez wiele lat przebywał zagranicą, gdzie zdobył światową sławę. Był m. in. nadwornym rzeźbiarzem króla włoskiego w Rzymie.

Dzieła Glikenszteina wymieniane są we wszystkich katalogach i można je obejrzeć w najświetniejszych galeriach i muzeach świata. Wielki artysta zginął w 1943 roku w Nowym Jorku, podczas katastrofy samochodowej.

Poseł Józef Sack udaje się na sesję
Sjonist. Komitetu Akcyjnego.

W najbliższych dniach udaje się do Izraela poseł na Sejm Sack, który weźmie udział w sesji Syjonistycznego Komitetu Akcyjnego w pierwszej połowie bm. w Tel-Awivie.

Prof. Sack weźmie udział również jako delegat Poalej Syjon (C. S.) Hitachdut w Polsce w Światowej Radzie Zjednoczenia Ichud Olami, która odbędzie się w tym samym czasie w Tel-Awivie.

Przed wyjazdem odbył tow. Sack naradę z członkami Prezydium C. K. Hitachdut. W naradzie wzięli udział tow. tow.: M. Sztrofenfeld, Ch. Dubin, L. Jurysta, M. Weintraub, Ch. Rubinrot i J. Sztrowajs.

ZE SĄDU SPOŁECZNEGO CKŻP

Sąd Społeczny przy CKŻWP rozpatrywał ostatnio oskarżenie przeciwko inż. Abramowi Rozenmanowi zamieszkałemu w Bielawie pow. Dzierżoniów. Oskarżenie dotyczyło zachowania się wyżej wymienionego w czasie okupacji niemieckiej. Komplet sądujący w składzie: przewodniczący — Temczyn, członkowie Sądu — Rybak, Konieczna, Ołumucki, Rozenberg przy udziale rzeczników oskarżenia Gutmachera i Stoka postanowił:

a) stwierdzić, że ani pełnione przez ob. Rozenmana w okresie okupacji funkcje inżyniera, obsługującego swoją wiedzą fachową budowę stawów rybnych w Ostrowcu na t.zw. „Rzeczka“ dla osoby prywatnej, ani jego zachowanie w czasie pełnienia tych funkcji ani jego postawa wobec współpracujących z nim robotników Żydów — nie dają żadnej podstawy do stawiania mu z tego tytułu, jakichkolwiek zarzutów,

b) uznać zachowanie inż. Abrama Rozenmana w okresie okupacji jako całkowicie godne obywatela — Żyda.

POMNIK BOHATERA GHETTA
BIAŁOSTOCKIEGO

BIAŁYSTOK. Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego i ludności żydowskiej Białostockiej zostanie ufundowany w Białymstoku pomnik Bohatera Ghetta Białostockiego Malmeda Icchaka. W czasie powstania w ghecie białostockim Malmed Icchak oślepil wtriolem grupę SS-manów, następnie zbiegł. Niemcy rozstrzelali wówczas grupę 100 osób, ogłaszając, że jeśli Malmed Icchak nie stawi się, rozstrzelają jeszcze 5.000 Bohater zgłosił się i po okropnych torturach został powieszony w bramie jednego z domów ghetta. Obecnie ulica ta zostanie nazwana jego imieniem. Pomnik stanie na miejscu stracenia.

Z ośrodków żydowskich w świecie

IRAK. Arabskie państwo Irak zdobyło sobie w ostatnich czasach szczególną sławę dzięki dostarczeniu większej ilości band biorących udział w agresji na Izrael. Iracy „ochotnicy“, którzy przybywają do Palestyny zostali przeszkoleni przez nazistowskich oficerów i są dowodzeni przez hitlerowców i Anglików. Rząd Iraku pragnie wykazać innym państwom arabskim, że może już im „dorównać“ i że broń którą otrzymuje od Anglii „nie marnuje“ się w magazynach.

W związku z tym oczywiście wzrosło ostatnio niebezpieczeństwo, grożące jiszuwowi żydowskiemu w Iraku. Ci sami „ochotnicy“ stanowią groźbę dla 120—130 tysiącznej ludności żydowskiej Iraku. Rząd iracki wydał już cały szereg zarządzeń skierowanych przeciw ludności żydowskiej w tym kraju. Zmusił on nawet Żydów do stworzenia t. zw. „Ligi do zwalczania syjonizmu“. Został wydany zakaz nauki języka hebrajskiego w szkołach. Organizacje syjonistyczne zostały zdelegalizowane. Oczywiście, nie ma nawet mowy o imigracji do Palestyny. Jeśli nawet uda się Żydowi otrzymać paszport, to znajduje się w nim specjalne zastrzeżenie: „Nie upoważnia do wyjazdu do Palestyny“. Bywają wypadki, iż chorzy Żydzi pragną się

udać na leczenie do specjalisty w Palestynie i wówczas muszą złożyć kaucję w wysokości 5 tys. funtów szterlingów, jako gwarancję powrotu do Iraku.

Rząd iracki od dawna wykazywał tendencje nazistowskie. W roku 1941 Mufti wraz z arabskim faszystą szejkiem Hassanem uciekł do Iraku. Zostali tam przyjęci jako „mili goście“. W czasie swego pobytu w Iraku wznieśli oni wraz z agentem nazistowskim Ali el Galani powstanie przeciwko Anglikom. Następnie musieli jednak uciec z kraju. Obecnie Hassan jest dowódcą jednej z band arabskich, która dokonuje napadów na osiedla żydowskie w Palestynie.

W myśl antyżydowskich zarządzeń władz irackich młodzież żydowska nie ma prawa uczęszczania na wyższe uczelnie. Rząd iracki nie zezwolił również na wydawanie żydowskiej gazety lub tygodnika. Wśród ludności arabskiej oprócz muzułman, są również chrześcijanie i Ormianie, wobec których są stosowane podobne dyskryminacje jak wobec Żydów. Ze 130-tysięcznej rzeszy żydowskiej Iraku, przeszło 100.000 zamieszkuje Bagdad. Pozostała część ludności żydowskiej znajduje się w miastach: Basra, Mossul, Kirkuk i w kilku mniejszych miasteczkach. Parę tysięcy Żydów

osiedliło się w wioskach Kurdystanu, gdzie zajmują się rolnictwem.

SYTUACJA ŻYDÓW NA DALEKIM
WSCHODZIE.

PARYŻ (ITA) — Składając sprawozdanie ze swej 18-to miesięcznej podróży inspekcyjnej po ośrodkach żydowskich na całym świecie, dr Henry Shoskes, dyrektor HIAS'u oświadczył, że około 500 Żydów pakistańskich uciekło ostatnio do Indii z powodu wybuchów antysemickich. Znajdują się oni pod opieką żydostwa indyjskiego.

Dr Shoskes oznajmił, że konferował z premierem Pakistanu, który oświadczył, iż emigracja znajdujących się w kraju 2000 Żydów jest „niepożądana“, skoro nie mają oni nic wspólnego z obecną polityką Pakistanu w sprawie Palestyny.

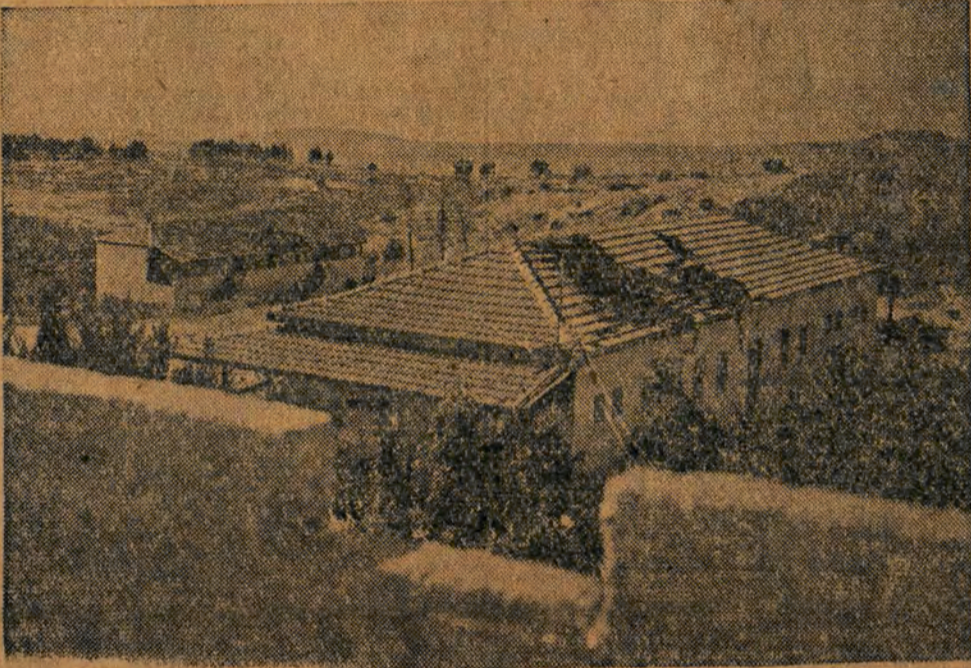
Urządnik HIAS'u doniósł, że jedyna synagoga w Karači, miście, zamieszkałym przez 250 Żydów, została zaatakowana przez tłum dwa tygodnie temu. Policja interweniowała energicznie i obecnie 5-cio osobowa straż strzeże synagogi w ciągu całej doby.

Przebywając w Bombaju, dr Shoskes odwiedził grupę około 600 uciekinierów żydowskich z Afganistanu, którzy znajdują się w opłakanych warunkach. Wielu z nich do niedawna żyło w prymitywnych skłecach na przedmieściach. Przed dwoma tygodniami, przed nadjeściem okresu deszczów, gmina żydowska wybudowała im schronienie.

Wskutek sytuacji w Palestynie, Żydzi afganistańscy, z których 180 posiada certyfikaty, nie mogli emigrować do Palestyny. Dr Shoskes podkreślił, że młodzi uciekinierzy oczekują niecierpliwie możliwości wstąpienia do armii izraelskiej.

W stolicy Sjamu Bańkoku — oznajmił dr Shoskes — Europejczycy, których 40 proc. stanowią Żydzi, mieszkają w osobnej dzielnicy.

W związku ze swym pobytom w Australii dr Shoskes oświadczył, że kraj ten odnosi się uczciwie do sprawy imigracji Żydów. Niedawno wpuszczono do Australii 2.000 wysiedleńców żydowskich. Saul Seymonds, przewodniczący rady deputowanych żydowskich w Australii oraz dr Shoskes odbyli konferencję z ministrem imigracji Arthurem Calwell'em, który oświadczył, że formalności związane z wydawaniem wiz wjazdowych zostały obecnie uproszczone.*



Osiedle Maale Hachamisza.

Spis ludności żydowskiej
m. Będzina z roku 1939—odnaleziony

KATOWICE (ŻAP). W tych dniach Delegatura Żydowskiego Instytutu Historycznego w Katowicach odnalazła spis ludności żydowskiej m. Będzina (woj. śląsko-dąbrowskie), sporządzony w listopadzie 1939 roku. Spis składa się z dwóch tomów i zawiera 21.380 nazwisk od litery A do W włącznie.

Dokument ten przekazany do archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Oprócz spisu znaleziono jeszcze inne cenne dokumenty, dotyczące martyrologii ludności żydowskiej m. Będzina podczas okupacji.

W rocznicę śmierci
Dr Teodora Herzla i Chaima N. Bialika

KATOWICE (ŻAP). W sali Domu Kultury Zw. Zaw. w Katowicach odbyła się akademii z okazji rocznicy śmierci dra Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika.

Po zagajeniu akademii przez przewodniczącego miejscowego oddziału

Keren Kajemet Leisrael ob. Fogla, referat o życiu i twórczości Herzla wygłosił mgr. Normberg, a ob. Kohan scharakteryzował imponujący dorobek literacki Bialika.

Akademii zakończono odśpiewaniem „Hatikwy“.

Burzyciel warszawskiego getta stanie przed sądem
w Warszawie

WARSZAWA. — Prokuratura amerykańska w Norymberdze przesłała głównej komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce tom oryginalnych sprawozdań burzyciela warszawskiego getta generała SS i policji, Stroopa.

W raportach kierowanych na ręce wyższego dowódcy SS i policji w GG gen. Kruegera, Stroop donosi o poszczególnych fazach eksterminacji i burzenia warszawskiego getta.

Dochodzenie przeciwko Stroopowi jest w pełnym toku, prowadzi je z ramienia głównej komisji sędzia Skorzyński.

Proces przeciwko Stroopowi odbędzie się jesienią br. w Warszawie.

Będzie to jeden z trzech wielkich procesów przeciw zbrodniarzom hitlerowskim, który rozpatrzy jesienią br. Najwyższy Trybunał Narodowy.

Prócz Stroopa odpowiadać będzie generał policji Geibel — za udział w tłumieniu powstania warszawskiego i zniszczenia Warszawy po powstaniu oraz Sporrenberg, zastępca wyższego dowódcy SS i policji na dystrykt ludelski — Globocnika.

Sporrenberg stoi pod zarzutem udziału w pacyfikacjach i wysiedleniach ludności polskiej oraz eksterminacji Żydów.

Z okazji ślubu syna naszego L. Chałki-
na z p. Sonią, którą odbył się 27 czerwca
1948 roku w Tel-Awivie — przesyłają
serdeczne życzenia i składają dziesięć ty-
sięcy złotych na rzecz Nenevu.
Mgr. Chałkin z małżonką
Szczecin.

Tow. tow. Blonderom z okazji narodzin
córek — najserdeczniejsze życzenia zasyl-
ają

Millerowie.

Prag Jakub zamieszkały przed wojną W-wa,
Dzielnia 31, poszukuje Henka Epszajna i brata
jego Samka Epszajna ur. w Zakroczymiu. Wła-
dności dotyczące w/w osób proszę zgłaszać:
Legnica, Plac Wolności 6, Prag Jakub.

LEKARZ DENTYSTA Nowoczesne labora-
torium zębów sztucznych. Łódź, ul. Zachod-
nia 66/44.

Lekarz dentysta

ROZENCWAJG JAK UB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne.
Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3.
Tel. 140-75.

Lekarz dentysta

SZUCHMAN RACHELA

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne,
korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3,
tel. 140-75.Lekarz-stomatolog Klinrus Jan przeprowadził się
i przyjmuje Wschodnia 51 m. 4. godziny
przyjęć 16—19 tel. 200-71Dr EUGENIUSZ KONSTANTIN — choroby
serca i wewnętrzne, przedtem w Kudowie
Zdroju, w bieżącym sezonie Poanica Zdrój
Sanatorium „Carmen“.

KOMUNIKAT

ODDZIAŁY PARTYNIE, REFERATY PRA-
SOWE, PRZEDSTAWICIELE ABONENCIWszelką korespondencją związaną z czyn-
nością Administracji „Mosty“ prosimy kiero-
wać na adres:

Administracja „Mosty“. Łódź, Kilińskiego 49

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i 1 szpalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 30. — W tekście
zł 40. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu że suma przesłana jest za
ogłoszenie. Adres Redakcji Łódź, ul. Wieckowskiego 4/8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł.

Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce.

Druk R.S.W. „Prasa“, Łódź, ul. Żwirki 17.

Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB
D-028499